GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

NR. 13 ROK II. WARSZAWA, NIEDZIELA 26 MARCA 1939 R. CENA 10 GR

Litwa oddaje Kłajpedę Niemcom

na skutek żądania Rzeszy

KOWNO, 21.3. — Minister spraw zagranicznych Urbszys wrócił dziś z Berlina w godzinach południowych i zawiadomił natychmiast czynniki rządowe o wyniku swych wczorajszych rozmów z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Ribbentropem.

Równocześnie prawie prosił poseł litewski w Rydze, Bizauskas, o posłuchanie u prezydenta Łotwy, Ulmanisa, którego mu niezwłocznie udzielono. Prezydent Ulmanis przyjął min. Bizauskasa o godz. 19-ej wieczorem w obecności ministra spraw zagranicznych Muntersa.

W międzyczasie przyjął prezydent Smetona po 3-godzinnej rozmowie z ministrem Urbszysem charge d'affaires W Brytanii Persona i posła francuskiego Dulonge.

Po nadejściu odpowiedzi od posła litewskiego w Rydze — zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie rady gabinetowej, któremu przewodniczył prezydent Smetona.

Czego żądały Niemcy

KOWNO (PAT). Bezpośrednio po powrocie ministra Urbszysa, poseł Rzeszy Niemieckiej w Kownie dr. Zechlin doręczył notę, w której Rzesza żąda przekazania jej kraju kłajpedzkiego drogą legalnej uchwały sejmu litewskiego oraz stawia szereg postulatów gospodarczych

W godzinach przedpołudniowych odbyła się zamknięta narada części posłów na sejm litewski przy współudziale członków rządu.

O godz. 14-ej zwołane zostało posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Smetony.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 19-ej. Bezpośrednio po tym rozpoczęło się posiedzenie sejmu.

NIEMCY WRACAJĄ DO „PRAWA SAMOSTANOWIENIA NARODÓW"

KOWNO (PAT). Komunikują oficjalnie: Po powrocie do Kowna w dn. 21 marca minister spraw zagranicznych zreferował gabinetowi ministrów swe rozmowy z ministrem spr. zagr. Niemiec von Ribbentropem. Posiedzenie gabinetu ministrów trwało od godz. 14 do 19-ej.

Z doniesienia min. Urbszysa wynika, że minister spr. zagr. Rzeszy Niemieckiej w imieniu rządu niemieckiego wystosował do rządu litewskiego żądanie zwrócenia Rzeszy Niemieckiej kraju kłajpedzkiego, dodając, że o ile ten zwrot mógłby się odbyć w drodze porozumienia, to w takim razie Rzesza uwzględni w szerokim zakresie interesy gospodarcze Litwy w porcie kłajpedzkim. Minister spr. zagr. Niemiec opierał swe żądanie na zasadzie samostanowienia narodów, dodając, że polubowne uregulowanie sprawy może przysłużyć się przyszłym stosunkom między obu krajami.

Poza tym niemiecki minister spraw zagr. podkreślił, że posiada wiadomości, iż nastrój w kraju kłajpedzkim jest tego rodzaju, że należy rozstrzygać sprawę bardzo prędko na zasadach proponowanych przez Niemcy, by uniknąć starć.

Po zreferowaniu sprawy przez ministra Urbszysa, gabinet ministrów obradował długo nad wytworzoną sytuacją. Tegoż samego dnia minister Urbszyc zreferował sytuację sejmowi litewskiemu na zamkniętym posiedzeniu.

STANOWISKO RZĄDU LITEWSKIEGO

KOWNO (PAT). Ogłoszono tutaj następujący komunikat urzędowy:

Jak wiadomo, rząd litewski wszelkie sprawy, pozostające w związku z krajem kłajpedzkim, starał się załatwiać w kontakcie z rządem Rzeszy W deklaracji z dn. 23 grudnia r. ub. rząd litewski oświadczył, iż postanowił wszelkie sprawy sporne omówić z rządem Rzeszy i w tym celu zdecydowany jest na wysłanie do Berlina kogokolwiek z pośród członków rządu. W myśl poprzednich konferencyj w sprawie bezpośredniego kontaktu, taka rozmowa odbyła się. Treść jej została powyżej przedstawiona.

Niestety, konferencja nie odbywała się w duchu, odpowiadającym sytuacji prawnej kraju kłajpedzkiego, czy też w takim duchu, jakiego możnaby się było spodziewać na zasadzie posunięć Litwy Treść konferencji dotyczyła spraw, które naruszają zarówno konwencję kłajpedzką jak i niemiecko - litewski układ w sprawie granic, podpisany w r. 1928 Kraj kłajpedzki został odłączony od Niemiec na zasadzie traktatu wersalskiego i oddany wspólnej suwerenności W Brytanii, Francji, Włoch i Japonii. W dniu 8 maja 1924 r. powyższe państwa przelały swoje prawa suwerenne w kraju kłajpedzkim na Litwę, postanawiając jednak w paragrafie 15 konwencji że „prawa suwerenne w kraju kłajpedzkim, albo ich wykonywanie nie mogą być przelane bez zgody wysokich układających się stron".

Taki jest charakter prawny suwerenności kłajpedzkiej Przedstawione rządowi litewskiemu żądanie jest bolesne, przy decyzji w tej sprawie spada na rząd litewski wielka odpowiedzialność Byłoby przedwczesne mówić o decyzji rządu litewskiego, lecz należy być pewnym że zostanie ona powzięta z uwzględnieniem jak najszerzej intresów narodu litewskiego oraz obecnych realnych warunków.

DZIŚ RANO WYJAŚNIENIE?

KOWNO (PAT) Dalszego wyjaśnienia sytuacji w związku z żądaniami niemieckimi w sprawie Kłajpedy oczekiwać należy w środę w godzinach rannych.

Litwa odstępuje kraj kłajpedzki Niemcom

KOWNO (ATE) Posiedznie rady ministrów zakończyło się o godz 22 m 15

Gabinet przyjął warunki Niemiec, które zostały rozszerzone i postanowił cały teren kraju kłajpedzkiego oddać Rzeszy.

Rada ministrów postanowiła o tym zawiadomić rząd Rzeszy, proponując ze swej strony wyłonienie komisji, która łącznie z komisją litewską ustaliłaby dostęp Litwy do morza w sensie wykorzystania portu kłajpedzkiego przez Litwę.

Ostateczną decyzję w sprawie odstąpienia kraju kłajpedzkiego III Rzeszy poweźmie na nadzwyczajnym posiedzeniu sejm litewski Decyzja sejmu litewskiego — prawomocna — jeśli idzie o Litwę — zostanie przekazana w dniu 25 b.m sejmikowi kłajpedzkiemu.

Decyzję swą rząd litewski powziął— jak oświadczono korespondentowi ATE w imię zachowania pokoju światowego

Rada ministrów przyjmując warunki Rzeszy sprecyzowała równocześnie swe stanowisko, iż o jakichkolwiek dalszych ustępstwach na rzecz Niemiec nie może być mowy.

WOJSKA LITEWSKIE OPUSZCZAJĄ KŁAJPEDĘ

PARYŻ (PAT) Do Paryża późnym wieczorem doszła wiadomość, iż Litwini wycofują się z terytorium kłajpedzkiego Sprawa, w jaki sposób została załatwiona kwestia kłajpedzka, t.j. ustąpienie Litwy wobec żądań Niemiec nie wzbudziła w kołach paryskich większego wrażenia, gdyż naogół oczekiwano tego rodzaju rozwiązania.

Deklaracja Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego

uchwalona dnia 19 marca 1939

Zabór Czech przez Niemcy i opanowanie Słowaczyzny wzmaga znakomicie ich potęgę, ujawnia ich zamierzenia polityczne w Europie i metody, jakie stosować będą, celem poddania narodów na wschód od nich zamieszkałych swej władzy lub swemu zwierzchnictwu politycznemu.

Wobec tego zaostrzyły się stosunki między narodami. Następuje podział państw na dwa obozy, a konflikt między nimi grozi wojną. W chwili obecnej o stanowisku narodów rozstrzygnie ich geograficzne położenie i odwieczne dążenia historyczne, nie zaś wyznawana przez nie ideologia. Zmusza to naród polski do polityki czynnej, do decyzji, jakie zająć stanowisko i do wysnucia z tego wszystkich konsekwencji.

Tysiącletnie doświaodczenie dziejowe, konieczność oparcia naszego bytu państwowego o Bałtyk wskazują Polsce jej cele i zadania.Podstawą naszej polityki jest wiara w wielką przyszłość Polski i przeświadczenie, że naród jest zdolny do czynu i zwycięstwa. Przeznaczeniem naszym jest być państwem niezależnym i samoistnym czynnikiem kształtowania dziejów. Nie możemy się zgodzić na włączenie się w obcy system polityczny.

Zgodnie z tym musi Polska:

Przeciwstawić się dążeniom do takich zmian ustroju terytorialnego Europy Środkowej i Wschodniej, któryby był sprzeczny z interesami i wolą narodów ją zamieszkujących, a w szczególności bronić niezależności i całości Litwy z jej portem Kłajpedą.

Udaremnić plany zmierzające do utworzenia państwa ukraińskiego.

Nie dopuścić w Europie do hegemonii jednego narodu nad innymi.

Współdziałać z mocarstwami, które zajmują stanowisko zgodne z interesami i zadaniami dziejowymi Polski.

Dotrzymać zobowiązań wziętych na siebie dobrowolnie, a w szczególności wynikających z sojuszów z Francją i Rumunią.

Tak rozumiejąc obecne położenie oraz zadania polityki polskiej, Stronnictwo Narodowe stwierdza konieczność:

1) wzmocnienia sił i zasobów Państwa Polskiego, a więc przede wszystkim naszego wojska i jego zaopatrzenia:

2) zmiany polskiej polityki zagranicznej. gdyż dotychczasowa polityka nie zdołała zapobiec niekorzystnym dla nas przekształceniom Europy Środkowej i Wschodniej;

3) oparcia polityki zagranicznej na świadomym współudziale całego narodu i na jego zorganizowanej woli;

4) przeprowadzenia takich zmian w polityce Polski, i w systemie rządów. któreby wyzwoliły tłumioną dotychczas twórczą energię narodu i pozwoliły mu wziąć pełną odpowiedzialność za losy państwa.

Mimo trudności, jakie przezwyciężyć musi polityka polska, mimo wielkości zadań, jakie przed nią stoją, istnieją wszystkie warunki potrzebne na to, by Polska wyszła zwycięsko ze zmagań, jakie się zapowiadają w tym nowym okresie dziejów. Stronnictwo Narodowe poczuwając się do odpowiedzialności za losy państwa, oraz dając wyraz dążeniom Narodu Polskiego wzywa wszystkich Polaków do skupienia się, do gotowości poświęceń dla dobra i wielkości Ojczyzny.

Polska a Niemcy



„Danziger Vorposten" (nr. 63 br.) zamieszcza plastyczną mapę Niemiec z anektowanymi krajami słowiańskimi Czech i Moraw (obszar zakreskowany)

Na mapie uwidacznia się okrążanie granic Polski przez Niemcy potężnym łukiem od północy (Prusy Wschodnie) po Słowację i Ruś Podkarpacką, z których pierwsza nigdy „samodzielności" politycznej nie zdoła zachować, a druga niewątpliwie nie stanowi w zmienionych warunkach politycznych w tej części Europy żadnej tamy w dalszych dążeniach Niemiec na wschód ku Ukrainie i ku okrążeniu Polski od południa i wschodu.

Patrzmy na mapę — bo ona otwiera oczy.

Jak doniosły depesze, Słowacja również jest już prowincją niemiecką.

Rosja i zagrożenie Rumunii

Konferencja 6 państw nie odbędzie się

MOSKWA (PAT). Wydział prasowy komisariatu ludowego spr. zagranicznych podał do wiadomości korespondentów zagranicznych komunikat, w którym rząd sowiecki dementuje **rzekome rozmowy polsko - sowieckie i rumuńsko - sowieckie, odnoszące się do współpracy Polski i Rumunii z Z. S. R. R. w razie ewentualnego konfliktu.**

Komunikat stwierdza, że rząd angielski 18 bm. zapytał rząd sowiecki **jakie zajmie stanowisko w razie zagrożenia Rumunii. Rząd sowiecki miał w odpowiedzi zaproponować zwołanie międzynarodowej konferencji z udziałem W. Brytanii, Francji, Polski, Rumunii, Turcji i ZSRR. Rząd angielski, uznając propozycję tę za przedwczesną, uchylił się od jej przyjęcia.**

Bezczelne wybryki żargonówek warszawskich
„Zaraza chrztu" wśród Żydów

Żargonowy „Unzer Ekspres' z dnia 7 bm p t. „Wielka narada w warszawskiej gminie żydowskiej z powodu ostatnich wypadków chrztu wśród żydowskich uczenic i uczniów" — pisze: „Pod przewodnictwem referenta wydziału szkolnego warszawskiej gminy żydowskiej. p Rafała Gutmana. odbyła się narada przedstawicieli tej gminy, rabinatu i pedagogów żydowskich, poświęcona ostatnim wypadkom chrztu wśród żydowskich uczniów i uczennic.

W sprawozdaniach złożonych na tej naradzie, wskazano, że w ostatnich miesiącach pewna liczba uczennic gimnazjów państwowych i szkół wyższych przyjęła chrzest Również ochrzcili się uczniowie żydowscy W niektórych wypadkach rodzice uskarżali się przed rabinami, że nawet nie wiedzieli, iż dzieci ich po ukończeniu lat 21, gdy na zmianę wyznania nie jest wymagana zgoda rodziców — ochrzcili się

Na naradzie stwierdzono, że główną przyczyną tego zjawiska jest okoliczność. iż uczniowie ci już jako małe dzieci byli oderwani od żydowskiego środowiska. W pogoni za dalszymi studiami młodzież ta i tak już słaba na punkcie żydowstwa. wyrzeka się go Fakt zaś, że dziewcząt więcej przyjmuje chrzest niż chłopców, świadczy, że nawpół zasymilowani rodzice nie zwracają uwagi na żydowskie wychowanie swych córek, którym judaizm staje się całkiem obcy.

W dyskusji wyłonił się szereg projektów zmierzających do odzyskiwania żydowskiej młodzieży szkolnej. W tym celu wybrano komisję, do której weszli pp Rafał Gutman, prof Alter, Hilel Zajdman i Wosserman, którzy przygotowują te projekty dla złożenia gminie i rabinatowi do zatwierdzenia.

Inaczej przedstawia sprawę „nawracania się Żydów na chrystianizm inna żargonówka „Jidisze Tagblat" z dnia 9 bm. W notatce zatytułowanej: „Fałszywe wieści o zarazie chrztu. Dawni mechesi odkrywają karty" donosi ona o posiedzeniu komisji organizującej kursy historii Żydów i języka hebrajskiego dla żydowskich uczniów i uczennic kształcących się w wyższych klasach państwowych i prywatnych szkół średnich Komisja ta postanowiła opracować memoriał dla gminy żydowskiej w sprawie owych kursów. „Jidisze Tglb." dodaje przytym:

„Wobec wiadomości prasowych, że to się robi dla tego, iż do rabinatu i gminy zjawia się wiele osób, uskarżających się na zarazę chrztu wśród młodzieży żydowskiej. nadmieniamy. że wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą W ogólności w ostatnich czasach liczba chrztów wśród Żydów spadła do minimum, ponieważ po pierwsze przejście na wiarę chrześcijańską nie jest tak łatwe a powtóre nie ma na to amatorów.

To zaś, co gazety piszą w ostatnich czasach o nowych mechesach. tak się przedstawia, że mamy tu do czynienia z osobami dawno już wychrzczonymi, lecz utrzymującymi to w tajemnicy Mechesi ci płacili dotąd składkę gminną, ażeby nie dowiedziano się o ich chrzcie Od czasu jednak kiedy opłatę gminną znacznie podwyższono oraz ponieważ tym wychrztom nie powodzi się tak świetnie, odkrywają oni karty i donoszą, że już nie należą do gminy żydowskiej i wskutek tego zwolnieni są od świadczeń na rzecz gminy"

Z zestawienia tych sprzecznych relacyj wynika. że wieści o masowym przyjmowaniu chrztu przez młodzież żydowską są prawdopodobnie przesadzone. Warto jednak zanotować, iż istnieją u nas „chrześcijanie" wpłacający składki na rzecz gminy żydowskiej.

Nie może nas dziwić, iż Żydzi obmyślają środki przeciw przyjmowaniu religii chrześcijańskiej przez ich młodzież. Jest to rzecz zrozumiała **Ale musimy w sposób stanowczy wystąpić przeciw używaniu przez prasę żydowską takich określeń. jak „zaraza chrztu" Chrzest jest sakramentem i źródłem łaski Bożej, i w państwie katolickim, jakim jest Polska. nie może być narażany na obelgi żydowskie.**

Ze swej strony. na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych możemy zapewnić, iż chrzty Żydów. wywołujące alarmy wśród Żydów, nie odbywają się w Kościele katolickim, gdyż władze kościelne od szeregu lat zachowują w tych sprawach wzmożoną ostrożność. Możliwe, iż Żydom chodzi o inne wyznania chrześcijańskie. (KAP)

Żydowskie piekarnie rozsadnikami chorób

ŁUKÓW. W Stoczku dokonano lustracji 13 piekarń i sklepów z pieczywem, w wyniku czego zamknięto natychmiast 3 piekarnie, a 6 zakwalifikowano do likwidacji Pozostałym piekarniom wyznaczono krótkie terminy do przystosowania ich pod względem technicznym do nowoczesnych wymagań. Wśród zlustrowanych piekarń znalazły się tylko 2 polskie piekarnie.

Małopolska Zachodnia w sprawie „ukraińskiej"

Kraków, w marcu.

W ub. niedzielę na terenie województwa krakowskiego a ściślej okręgu krakowskiego Stronnictwa Narodowego odbyło się szereg zebrań publicznych i organizacyjnych poświęconych omówieniu zagadnienia t. zw „ukraińskiego". Zebrania te zorganizowane przez S. N. odbyły się m. in. w następujących miejscowościach:

W Nowym Targu, w sali miejscowego „Sokoła" odbyło się zgromadzenie publiczne przy udziale ponad 300 osób Zagaił i przewodniczył zgromadzeniu prezes powiatowy S. N. dr Mech, który w zagajeniu wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłego niedawno prezesa Okręgu S. N. ś. p. dr. Pozowskiego oraz znanego działacza narodowego i wielkiego miłośnika Tatr i Podhala ś. p. Jana Gwalberta Pawlikowskiego Zasadnicze przemówienie w sprawie ukraińskiej wygłosił członek Zarządu Okręgowego S. N. z Krakowa mgr. Władysław Niesser wielokrotnie oklaskiwany przez zebraną publiczność, która w ten sposób wyrażała solidarność z wywodami mówcy. Po przemówieniu mgr. Niessnera zgromadzeni jednomyślnie uchwalili rezolucję. Zaznaczyć należy, że obecny na zgromadzeniu delegat starostwa nowotarskiego trzykrotnie przerywał przemówienie dr. Mecha zagajającego zebranie. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Drugie wielkie zgromadzenie publiczne S. N. odbyło się w Nowym Sączu przy udziale pół tysiąca osób ze wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa. Te 500 przeszło osób tak szczelnie wypełniły salę „Robotnika" że dalszych kilkaset ludzi musiało odejść do domów nie mogąc już dostać się na salę. Przewodniczył na zgromadzeniu kierownik placówki grodzkiej S. N. p. Ilczyszyn zarządzając odśpiewanie „Pieśni Bojowej" na początku zgromadzenia Przemówienie o sprawie „ukraińskiej" i niemieckich zamysłach na wschodzie Europy wygłosił wiceprezes Młodzieży Wszechpolskiej U. J z Krakowa p. Zdzisław Sobolewski. Przemówienie jego zostało przyjęte z pewnym entuzjazmem a odczytane rezolucje uchwalono jednomyślnie. Drugie przemówienie na tym zgromadzenui wygłosił prezes powiatowy S. N. p. St. Potoczek. Tematem tego przemówienia były „zadania robotnika w państwie narodowym" Całe zgromadzenie miało nastrój bojowy i entuzjastyczny. Zakończono je odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Duże zgromadzenie publiczne odbyło się też w niewielkiej Skale pod Ojcowem. Zgromadziło ono ponad 250 osób z Skały i najbliższej okolicy. Referaty wygłosili delegaci z Krakowa: mgr. Andrzej Heyda n. t. „Hegemonia Niemiec w Europie" i student U. J. Seweryn Garwaski n. t. „Kwestii ukraińskiej". Zgromadzenie zakończono uchwaleniem rezolucji oraz odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Obok zgromadzeń publicznych odbyło się w ub. niedzielę także szereg większych zebrań organizacyjnych (członkowskich) gdzie również omawiano sprawę „ukraińską". Zebranie takie odbyło się m. in. w kole S. N. w Tarnowie przy udziale ponad 100 członków. Referat o sprawie „ukraińskiej" wygłosił prezes Młodzieży Wszechpolskiej U. J. p. Witold Warczewski z Krakowa. Obok tego omawiano sprawy ostatnich wyborów samorządowych w Tarnowie.

Obok wymienionych już wyżej zgromadzeń poświęconych sprawie „ukraińskiej" odbyło się szereg zebrań w niedzielę 5 marca i wcześniej. M. in. zgromadzenia takie odbyły się w Krakowie, Chrzanowie, Bieczu (j)

„Więdnie trawka na jesieni"
czyli prozą o p. Fitelbergu z „Polskiego Radia"

Dyrektorem muzycznym „Polskiego Radia", panem Fitelbergiem zajmuje się ostatnimi czasy prasa dosyć obszernie. Wyszły bowiem na jaw ciekawe różne szczegóły biograficzne tego kapelmistrza. Zawdzięczamy je Januszowi Kaweckiemu, który m. in. odsłonił (w Merkuriuszu nr 10) tę czasy chluby Polskiego Radia, gdy już przestała być Żydem (czy to możliwe?), jeszcze nie zdążyła stać się „Polakiem", a była aktualnie Rosjaninem. Ojciec p. Fitelberga, dodajmy nawiasem, kapelmajster rosyjskich orkiestr wojskowych skomponował nawet „Kozackij marsz". Synalek Girsz Girszowicz Fitielberg nie mówił po polsku, strofował kolegów w Konserwatorium Warszawskim:

— Ja pa polski nie ponimaju. Wy mnie gawaritie pa ruski!

„Ba! W owych czasach — pisze Kawecki — posługiwanie się rosyjskim było na uczelniach obowiązkiem, który się rozciągał i na słuchaczy, i na wykładowców. Żarliwy Polonus. wielki Zygmunt Noskowski, dziedzic lutni po Bekwarku - Moniuszce, bezpiecznie na to bimbał i póty wykładał kompozycję po polsku, póki się nie nadział na Girsza Girszowicza Gdyż dziecię kapelmajstra 2 p. koz. orenb. niezwłocznie zaraportowało gdzie potrzeba. Noskowski ledwo się wyłabudał od zesłania. Ujawniam ten zaszczytny szczegół, by nie zapomniano, że pan Fitelberg, pośredniczył i omal się nie przyczynił do wzbogacenia martyrologii, która uszlachetni serca pokoleń".

Jako „rosyjski" kompozytor pisze młody Fitelberg muzykę do pieśni Gorkiego o sokole.

Nie mniejszą jednak rewelację przynosi artykuł p. Marii Bechczyc-Rudnickiej w ostatniej „Myśli Polskiej" (nr 6). Autorce udało się odnaleść nowy utwór „rosyjskiego" kompozytora p. Fitelberga, który w owym czasie występował pod pseudonimem Grigoriewa

P. Rudnicka zajęła się też lansowanym przez zwolenników p. Fitelberga twierdzeniem, jakoby ten dyrygent był niezastąpiony, bo niby „kogo wyślemy za granicę w celach reprezentacyjnych...?" Jeśli przypuścimy, że chwała muzyki polskiej opiera się li tylko na p. Fitelbergu, to co będzie, słusznie autorka pyta, gdy p. Fitelberg zamknie oczy? Gdyby się nawet naprawdę nie miało do wysłania za granicę dyrygenta Polaka, z krwi i kości, to lepiej nie wysyłać na razie nikogo. Istotną zato potrzebą jest tworzenie młodego narybku dyrygentów rdzennie polskich.

„Mówi się pospolicie: „W sprawach sztuki nie ma rasizmu, nie ma nacjonalizmu, jest tylko rzetelny i wartościowy wysiłek artystyczny". Owszem na ogół zgoda. Ale to nie dla nas. W naszych warunkach politycznych i społecznych, przy dzisiejszym nacjonalistycznym nastawieniu Europy, musimy pilnie dbać o to, by polska kultura muzyczna ukształtowała i wyjawiła nieskażone oblicze narodowe. Społeczeństwo polskie ma prawo życzyć sobie, żeby kapelmistrzem naczelnym Polskiego Radia był Polak, który by pielęgnował polskie młode siły artystyczne... Bo tu chodzi o rzeczy trwałe, ważniejsze od sztucznie wytwarzanego prestiżu międzynarodowego. Chodzi o przyszłość polskiej muzyki w Państwie Polskim".

O kulturę muzyczną i o przyszłość muzyki w Polsce walczymy na tej kolumnie naszego pisma oddawna, i w walce tej nie ustaniemy.

Jak przeprowadzono wybory
w gm. Wyrozęby

My, niżej podpisani radni gm. Wyrozęby uprzejmie donosimy Panu Staroście, jako władzy nadzorczej, o fałszowaniu w czynnościach wyborczych przez przewodniczącego Komisji Wyborczej, Jana Kryńskiego, w dniu 17 marca 1939 r. a mianowicie:

1) Przy pierwszym głosowaniu, po obliczeniu kartek, przewodniczący — czytając kartki, odwracał je treścią do dołu, a na żądanie nasze nie chciał kartek odwracać treścią do góry, prowadząc obliczenie do końca w ten sam sposób. Na ponowne żądanie należytego odczytywania głosów, przewodniczący po chwili zarządził powtórne głosowanie.

2) W głosowaniu powtórnym były kartki dwóch formatów: prostokątne i kwadratowe. Przewodniczący, po obliczeniu kopert, nie pozwalał zdjąć ze stołu urny, która była zasłoną dla czytanych kartek. — Po dłuższym uporze, urnę postawiono pod stołem. Następuje odczytywanie kartek Przewodniczący postępuje przy czytaniu w powyżej wspomniany sposób: Po wyjęciu pierwszej kartki prostokątnej —przewodniczący czyta: „Wasielewski" druga tegoż formatu „Wasielewski", trzecia formatu kwadratowego „Włoga", czwarta prostokątnego formatu— „Włoga".

Widząc to i będąc pewni, że to jest kartka z nazwiskiem naszego kandydata, pokazujemy ją Komisji i inspektorowi Samorządu Gminnego i stwierdziwszy nazwisko naszego kandydata, zapytujemy przewodniczącego, dlaczego fałszuje treść kartki Przewodniczący na to nie odpowiedział.

Po przekonaniu się, że przewodniczący fałszywie odczytuje kartki tendencyjnie przeprowadza wybory, obrażając tym samym prawo wyborcze, opuściliśmy w siedmiu lokal wyborczy.

Wobec tego prosimy Pana Starostę, jako władzę nadzorczą, o wydanie odpowiedniej decyzji w tej sprawie Podpisali: Sołtys, a zarazem członek Rady Gminnej oraz 14-tu radnych gm. Wyrozęby.

Dwie drogi

W czasie wojny mówiło się o orientacjach. Dziś mówić tak o tej sprawie nie można. W czasie wojny nie było państwa polskiego, a różne odłamy narodu różne zajmowały stanowiska polityczne w sprawie wówczas najważniejszej, w sprawie polityki na terenie międzynarodowym. Dziś mamy państwo i chodzi o to, by Polska miała właściwą politykę państwową wobec tego, co się dzieje w świecie.

Zagadnienie naszej polityki państwowej na terenie międzynarodowym stało się aktualne dlatego, że Niemcy ujawniły z przerażającą jasnością swoje cele polityczne i drogi, którymi do tych celów iść zamierzają. Nie stoimy już wobec hipotez, wobec przypuszczeń mamy przed sobą fakty, które przemawiają, krzyczą głosem wielkim.

Swoją misję dziejową widzą Niemcy w zdobyciu „przestrzeni" dla swego ludu na wschodzie. Do wypełnienia tej misji ma ich zaprowadzić droga, wiodąca przez rozbicie państw na wschód od nich położonych dynamitem zasady etnograficznej i wyzyskanie ich sporów wewnętrznych. Celem ich głównym — rozbicie Rosji. Upadek Rosji otworzyłby przed Niemcami wolną drogę nie tylko do Uralu, lecz przez morze Czarne do Azji Mniejszej, krótko mówiąc, do Azji.

Państwa wschodnie, w przekonaniu Niemiec, dzielą się na trzy kategorie — na te, które nadają się wprost do aneksji (Czechy), te, które nadają się na luźniejsze protektoraty (Słowacja, Litwa itd.), i na państwa, które będą pozornie niezależne, lecz wejdą w orbitę polityki światowej Niemiec (Węgry, Polska).

Jaką, wobec tego stanu rzeczy, może prowadzić politykę Polska? Ma dwie przed sobą drogi: albo z góry skapitulować, wejść od dziś w orbitę polityki niemieckiej i wzamian za to mieć nadzieję, że po okrojeniu jej odpowiednim na zachodzie (1 000 lat historii niemieckiej) utrzyma pozory niezależności i jakiś współudział w wyzyskaniu zdobyczy wschodnich albo też polityce niemieckiej się przeciwstawić już dziś, w myśl zasady resistere ab initio, bronić swej prawdziwej niezależności i iść poprzez trudy i walki do wypełnienia swej misji dziejowej w Europie wschodniej i w Europie w ogóle.

Pierwsza polityka jest łatwiejsza. Bo możemy sobie powiedzieć — „niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna", uniknąć wielkich wysiłków, wyrzec się wielkich ambicyj i poprowadzić politykę w stylu dzisiejszych kierowników polityki czeskiej. Druga polityka jest o wiele trudniejsza i kosztowniejsza, bo zmusza do największych wysiłków i walk, lecz jest godna narodu z naszą przeszłością dziejową i jedynie prowadzącą do utrzymania państwa i zabezpieczenia narodu polskiego od niesławnej śmierci.

Powiedzą nam: gdy będziemy zaatakowani, to raczej polegniemy wszyscy, niż pozwolimy wydrzeć sobie ziemię i wolność. Zapewne tak by było!

Ale od narodu, reprezentującego tradycję historyczną, trzeba wymagać czegoś więcej. Trzeba wymagać, by zajął odpowiednie stanowisko wówczas, gdy rzeczy nie są jeszcze tak jasne, gdy należy przewidywać i zajmować pozycję wobec wydarzeń, które nie są dla każdego jasne, które nie biją jeszcze jak obuchem w głowę.

By mieć ręce wolne na wschodzie, muszą Niemcy zniszczyć przedtem żywą siłę państw zachodnich, przede wszystkim Francji. Wiele wskazuje na to, że do tego właśnie się przygotowują. Otóż, wyobraźnia polityczna logika i obserwacja wskazują, że zniszczenie siły żywej Francji byłoby wstępem do zwrócenia się Niemiec potem całym potężnym frontem, mając zabezpieczone plecy, w kierunku wschodnim.

Powiemy jasno: najżywotniejsze interesy własne nakazują nam w razie wybuchu zatargu zbrojnego czy politycznego na zachodzie tak się zachować, by nie dopuścić do zburzenia tej równowagi politycznej, która, obok naszej siły własnej, jest gwarancją naszej niepodległości.

Mamy do wyboru dwie polityki. Polskę do wielkości może doprowadzić tylko polityka, nawiązująca do tradycji Jagiellońskiej, to znaczy współzawodnictwa Jagiellonów z Habsburgami na terenie Europy wschodniej. Polityka wejścia w orbitę polityki światowej Niemiec, polityka wygodnej rezygnacji musiałaby doprowadzić do likwidacji państwa polskiego, chyba że ktoś by się zadowolił państewkiem, położonym między granicą Knesebecka a obszarem „ukraińskim", który, według map ukraińskich, zaczyna się od Lublina, a więc jakimś W. Księstwem Sandomierskim...

Oto zagadnienie, które stoi przed opinią polską. Przyszły takie czasy, że nie ma już możności zapobiec łaniu sobie przez naród jasnej na to zagadnienie odpowiedzi. Odpowiedź taka jest warunkiem właściwej organizacji moralnej narodu, bez której wszelkie, choćby największe zasoby materialne tyle nam pomogą, co owe 1.500 aeroplanów, czołgi i armaty, które Niemcy wywieźli z Czech, razem ze złotem z Banku Czecho-Słowacji.

Naród polski dał już tyle razy w ciągu swych dziejów dowody, że gotów jest do ofiar i do wysiłków; musi jednak wiedzieć, w imię czego ma ponosić ofiary i robić wysiłki. Musi wiedzieć, czy idzie ku Wielkiej Polsce, czy też gotów jest pogodzić się z losem zostania jednym z państw lennych czy protegowanych na Wschodzie.

Głos zdrowego rozsądku

Wzrost potęgi Niemiec, ujawnienie celów i planów politycznych kanclerza Hitlera, oraz akty polityczne niezgodne z uroczystymi oświadczeniami kanclerza Rzeszy, poruszyły do głębi opinię całego świata.

Zrozumiano, że Europa stoi wobec rozpoczęcia nowego okresu swego życia, okresu decydującego o drogach przyszłego rozwoju stosunków na naszym starym kontynencie. Zrozumiano, że nie czas na deklaracje i konsultacje, że przyszedł czas na czyny i na akty woli, jeśli się chce w ostatniej chwili uniknąć rzucenia narodów europejskich w wir niemożliwych do przewidzenia i do opanowania wydarzeń. W państwach Europy zachodniej zarysowały się już objawy reakcji na porzucenie przez Niemcy zasady jednoczenia Niemców i wejścia Rzeszy na drogę podbojów i ujarzmiania innych narodów.

Najmocniej zareagował rząd W. Brytanii. I nic dziwnego, wszak premier Chamberlain, pragnąc zachowania pokoju i uchronienia cywilizacji zachodnio-europejskiej od wielkiego ryzyka ruiny w ogólnej katastrofie, zaangażował się bardzo daleko, opierając się na wierze w to, że Niemcy, dopełniwszy swego zjednoczenia wejdą na drogę współpracy z innymi narodami. Mowa sędziwego premiera, wygłoszona w Birminghamm jest niewątpliwie wypadkiem wielkiego znaczenia politycznego, przez to przede wszystkim, że jest ona wyrazem przez wieki uświęconego sposobu reagowania Anglika na wypadki polityczne. Premier angielski był, przemawiając w Birminghamm, wiernym wyrazicielem myśli i sposobu odczuwania społeczeństwa angielskiego.

„Pan Hitler — mówił Chamberlain — powtarzał wobec mnie z największą szczerością to, co mnie mówił w Berchtesgaden, że to jest jego ostatnia aspiracja terytorialna w Europie i że nie pragnie wcale wcielenia do Rzeszy ludności nie niemieckiej Zapewnienie to powtórzył publicznie w przemówieniu w berlińskim pałacu sportowym Oświadczył on: „z chwilą rozwiązania tego problematu Niemcy nie mają więcej problemów terytorialnych w Europie, i — dodał — nie będę się więcej interesował państwem czeskim i dam mu gwarancję. Nie chcemy mieć Czechów u siebie".

„Mając to trzykrotne zapewnienie sądziłem, że mam prawo oprzeć na nich nadzieję, że z chwilą załatwienia kwestii czechosłowackiej możliwe będzie posunięcie naprzód polityki uspokojenia Olbrzymia większość obywateli Imperium Brytyjskiego podzielała te nadzieje. Dziś je podzielam ich zawód i ich oburzenie z powodu brutalnego podeptania tych nadziei".

Należy przypuszczać, że konsekwencją takiego stanowiska rządu będzie przyśpieszenie zbrojeń i wprowadzenie powszechnej służby wojskowej.

We Francji rząd wystąpił wobec Izby z wnioskiem udzielenia mu pełnomocnictw bardzo szerokich, które będą wyzyskane w kierunku wzmocnienia siły obronnej kraju i — zapewne — wprowadzenia trzyletniej służby wojskowej.

Ze Stanów Zjednoczonych dochodzą wiadomości, że ma być zmieniona ustawa o neutralności.

Wszystko to dowodzi, że została zrozumiana wymowa ostatnich wydarzeń na terenie Czech i Słowacji.

A Polska? Wszak kraj nasz bardziej może, niż wszystkie inne, jest zainteresowany tym, co się dzieje za jego ścianą zachodnią i nie może patrzyć obojętnie na to, że cała jego granica zachodnia jest granicą z Niemcami.

Pierwszym wnioskiem, jaki się narzuca opinii polskiej, jest konieczność wzmożenia sił materialnych i moralnych naszego narodu i państwa. Dala już temu wyraz niezależna prasa polska.

Przejawem zdrowego instynktu narodowego i zwykłego rozsądku jest wniosek zgłoszony przez gen. Żeligowskiego na wczorajszym posiedzeniu Sejmu. Przed porządkiem dziennym zażądał on głosu i zgłosił wniosek formalny, aby przed przystąpieniem do omawiania punktów, objętych porządkiem dziennym, szef rządu gen. Składkowski wyjaśnił Sejmowi, co rząd zamierza uczynić wobec rozgrywających się wydarzeń międzynarodowych, aby wzmocnić moralną i materialną siłę państwa.

Za tym wnioskiem, będącym w całkowitej zgodzie z tym, co czuje i myśli całe społeczeństwo polskie, oświadczyło się 10 posłów.

Nic nas nie łączy z gen. Żeligowskim, musimy jednak z całą bezwzględnością stwierdzić, że jego wystąpienie daje wyraz, choć w łagodnej formie, temu, co jest opinia powszechna.

Gdańsk zgłasza pretensje

w związku z wydarzeniami ostatnich dni

GDAŃSK, 19.3. Bulwersowanie Europy przez aneksję Czech i Moraw oraz rozciągnięcie „protektoratu" Rzeszy Niemieckiej nad Słowacją — musiało oczywiście wywołać odruchy w Gdańsku. Do czego te odruchy zmierzają — dowodzi artykuł urzędówki senackiej „Danziger Vorposten" (nr 66 br.):

„My Gdańszczanie — czytamy w Danz Vorp." — dziękujemy Führerowi za jego decyzje nie tylko z tym samym poczuciem wielkiej radości, z jakim czynią to nasi bracia w Rzeszy lecz bardziej jeszcze w poczuciu wzmożonej świadomości tych wszystkich Niemców, którzy żyją samotnie lub jako przynależni do niemieckich grup narodowych poza granicami Rzeszy.

Jako Niemcy gdańscy złączyliśmy nasz los od chwili oderwania nas z losem ogólnoniemieckim Rozważając nasze obecne położenie, możliwości i widoki, otwierające się dla nas w związku z tym położeniem — możemy powołać się na opanowanie i rozsądek, które nami kierowały od chwili wzięcia władzy w Gdańsku przez narodowych socjalistów

Z tym samym opanowaniem, z którym prowadziliśmy w Gdańsku w 1933 r. realną i odpowiadającą rzeczywistości politykę — z taką samą oceną realizmu stwierdzamy dzisiaj, że pozycja nasza, pozycja wolnego miasta, zmusza jak nigdy w ubiegłych latach do zasadniczego rozpatrzenia sprawy.

Wszystko, co kiedykolwiek napisano na łamach tego pisma w sprawie żądania od Polski, by uznała i zabezpieczyła życiowe prawa i materialne podstawy Gdańska jako niemieckiego tworu państwowego — wszystko to zamienia się pod wrażeniem wydarzeń ostatniego tygodnia w jasne żądania (Klare Forderungen). których powagi nie można już kwestionować Żądań tych, stawianych już od dawna, nie będzie można zbyć jako prób polemicznych Nie potrzebujemy więc niczego dodawać do tego, co na ten temat pisaliśmy w przeszłości Nasze stanowisko nie uległo zmianie. Jeno widoki stały się jaśniejsze i pewniejsze Bowiem nie tailiśmy nigdy, że praktyczna wy kładnia Polski w sprawie naszych roszczeń odnoszących się do istnienia jako suwerenne, zdolne do życia państwo niemieckie. odbiega w wielu punktach od naszej wykładni".

Można było już w początkach ubiegłego tygodnia wyrazić przekonanie i pewność, że zmiany w układzie politycznym Europy środkowej i południowo - wschodniej znajdą szczególnie podatne echo na północy w obszarze bałtyckim, od Kłajpedy do Gdańska. Północne ramię niemieckie pragnie włączyć się co rychlej do mechanizmu, otaczającego Polskę i odegrać w nim swą rolę, zarezerwowaną na ważne dla narodu niemieckiego chwile.

Z tego samego wydania urzędówki senackiej dowiadujemy się, w jakim kierunku idą żądania gdańskie. „Dalsza rozbudowa Gdyni uderza w podstawy bytu portu gdańskiego" — brzmi tytuł artykułu, polemizującego z uchwałami parlamentu polskiego w sprawie dalszej rozbudowy portu gdyńskiego:

„Wszelkie nowe inwestycje kapitałów na ten cel w Gdyni — pisze „Danz Vorp."— muszą z konieczności przynosić nowy uszczerbek dla portu gdańskiego. Trzeba z naciskiem zauważyć, że nowoczesne urządzenia portowe Gdańska mogą sprostać wymogom polskiego obrotu zamorskiego, i że wystarczą one by zaspokoić wymagania ewentualnego wzrostu tych obrotów, na co — zdaniem „Danz. Vorp." — tymczasem nie zanosi się".

Skarżąc się, że w lutym urwano Gdańskowi 75 tys. ton na przeładunku węgla, a Gdyni tylko 54 tys. ton, posuwa się organ gdański do groźby:

„Pomijając prawne żądania w tym względzie, przy których spełnieniu Gdańsk na zasadzie zawartych umów musi obstawać, — pozostaje do dyskusji pytanie, jak długo jeszcze może Polska ważyć się tymi sposobami odcinać Gdańskowi wodę".

Nie pierwszy raz słyszymy tego rodzaju beznadziejne pretensje gdańskie właśnie odnośnie Gdyni. Jeżeli je notujemy, to tylko dla stwierdzenia, że napastliwość tonu wzrosła w Gdańsku bardzo poważnie w ub. tygodniu.

Pogróżki hitlerowskiej urzędówki

Europa środkowa „nie powinna obchodzić" Anglii

BERLIN (ATE). „Voelkischer Beobachter" zamieszcza artykuł, w którym w bardzo ostrych słowach krytykuje stanowisko Anglii wobec zajęcia Czech i Moraw Dziennik nazywa ustosunkowanie się Wielkiej Brytanii „aroganckim" i „bezczelnym", oraz twierdzi, że poszanowanie układu angielsko - niemieckiego jest równoznaczne z uznaniem przez Niemcy praw Anglii na szerokich obszarach światowych Wzamian za to Niemcy zastrzegły sobie „skromny" teren działania w Europie środkowej, do czego mają dawne historyczne prawo. Jeżeli Anglia zacznie się mieszać do tych spraw „które Anglików nie powinny obchodzić, albowiem nie mają oni tu nic do szukania". to Niemcy zmuszone będą zmienić swe stanowisko wobec Anglii i zrezygnować „z nadziei pielęgnowanej przez długie lata" dojścia do pokojowego porozumienia z Wielką Brytanią W dalszym ciągu dziennik pozwala domyślać się możliwości wypowiedzenia układu morskiego angielsko - niemieckiego, co byłoby pierwszym krokiem w zmianie stanowiska Rzeszy wobec Anglii.

Kielce przed wyboram do R. M.

(Od własnego korespondenta)

Żywot kieleckiej rady miejskiej, posiadającej 90 procentową większość sanacyjną (2 radnych narodowców, 4 — socjalistów, 1 Żyd i 33 sanatorów, przeważnie nalezących do „Ozonu") dobiega końca Na 20, 21 i 22 b. m. zwołane zostały posiedzenia Rady Miejskiej, na których uchwalono ma być budżet miejski na r. 1939-1940, po czym należy oczekiwać natychmiastowego ogłoszenia wyborów.

Z rozwiązaniem Rady Miejskiej w Kielcach i ogłoszeniem wyborów długi czas zwlekano, ponieważ w tut. „Ozonie" powstały tarcia i nieporozumienia, które trzeba było jakoś załagodzić. Tarć tych nie dało się jeszcze zupełnie usunąć, ale „grunt" na stał dla wyborów jako — tako przygotowany. Główna trudność polegała na usunięciu niezadowolenia radykalnego i „demokratycznego" odłamu tut. sanacji. Trudność tę pokonano Ostatnie walne zebranie kieleckiego oddziału Zw. Legionistów wyraziło, że „oddaje się do całkowitej dyspozycji" dyr. Jedlińskiego, przewodniczącego kieleckiego obwodu „Ozonu". Natomiast nie udało się jeszcze zlikwidować akcji pewnych działaczy sanacyjnych na terenie związków pracowniczych którzy noszą się z zamiarem wystawienia odrębnej listy, radykalnie zabarwionej. W każdym razie ogłoszenia wyborów nie można będzie dłużej odwlekać i niewątpliwie przy końcu b. m. Kielce wejdą w okres przedwyborczy.

Konsternacja w Berlinie

BERLIN (PAT). Tutejsze koła polityczne określają stanowisko, zajęte przez Londyn, jako „wypowiedzenie umowy monachijskiej przez W. Brytanię oraz unieważnienie monachijskiej umowy Hitler — Chamberlain, wykluczającej wogóle jako narzędzie walki w stosunkach angielsko - niemieckich". Fakt ten oceniają w berlińskich kołach politycznych jako jeden z najcięższych ataków, skierowanych przeciwko przyjaźni narodu niemieckiego i angielskiego.

W berlińskich kołach zapanowała wyraźna konsternacja. Oświadcza się, iż strona niemiecka nie może uwierzyć, by stanowisko, jakie zajął rząd angielski, odpowiadało życzeniom narodu angielskiego Być może — oświadcza się tutaj — są nieopanowane kroki angielskich mężów stanu, obliczone na efekty wewnętrzno - polityczne *Jeżeli decyzja rządu brytyjskiego pokryćby się miała z nastawieniem społeczeństwa, wówczas Rzesza musiałaby się liczyć z faktem, że W Brytania stała się najzaciętszym jej wrogiem. Zmusiłoby to Rzeszę do poddania swego stanowiska wobec Anglii ostatecznej i głębokiej w skutkach rewizji*

Przegląd prasy

ROZWÓJ POTĘGI NIEMIEC KOSZTEM NARODÓW SŁOWIAŃSKICH

„Kurier Poznański" przytacza liczby, o których nie należy w tej chwili ani w przyszłości zapominać, gdy się rozważa rozszerzanie się państwa niemiec. na obszarach narodów słowiańskich Wymowa cyfr roku ubiegłego i dwuch miesięcy roku bieżącego jest bardzo wymowna:

„Przed „Anschlussem" Austrii Rzesza Niemiecka liczyła ok 470.700 kilometrów kwadratowych i ok 68.000.000 mieszkańców Przez wchłonięcie Austrii w marcu r. 1938 uzyskała 83.833 km kw i 7 000 000 mieszkańców powiększyła więc swój obszar do 554.533 km kw., a ludność do 75.000.000 mieszkańców

Obcięcie Czecho-Słowacji w październiku 1938 r dało Niemcom 28 200 km kw. i 3 600 000 mieszkańców Obszar więc ogólny Rzeszy Niemieckiej wzrósł do ok. 583 000 km kw., ludność zaś do 78.600 000.

Pozostała po tej amputacji reszta Czech, Moraw i Śląska obejmowała ok 50.600 km kw z ludnością wynoszącą ok 6.800.000 osób Przez przyłączenie tych obszarów do Rzeszy, w takiej czy innej formie, jako kraju autonomicznego Niemcy powiększają swoje terytorium do ok. 624.000 km. kw., a ludność do 85 400 000

W sferze bezpośrednich wpływów niemieckich znalazła się też Słowacja Przed obcięciem przez Węgry obejmowała ona 48 904 km kw z ok. 3.700 000 mieszkańców Na rzecz Węgier straciła Słowacja z górą 11.000 km. kw i niecały 1.000 000 mieszkańców. Zostało jej więc ok. 38.000 km kw z ludnością 2.700 000 osób

Węgry, które miały poprzednio obszar 93,000 km kw. z ludnością 9,050.000 osób, powiększyły się o 12.400 km kw i 1.060.000 ludności (poza obszarami słowackimi otrzymały, jak wiadomo, skrawek Rusi Podkarpackiej z Mukaczewem i Użhorodem). Obszar ich wynosi więc obecnie 105,400 km kw. z ludnością 10,110,000

Ruś Podkarpacka po obcięciu liczyła ok. 11,500 km. kw. z ludnością ok. 550 000 osób. Ruś Podkarpacką zajmują obecnie wojska węgierskie. Węgry — jak wiadomo — przyłączyły się politycznie do „osi" Berlin — Rzym".

Urosła więc pod bokiem Polski wielka potęga, otaczająca granicę zachodnią i południową Polski potężnym łukiem od Niemna na północy właściwie aż po Prut na południu, bo trudno dziś dowodzić, że po włączeniu Słowacji do Niemiec Ruś Podkarpacka pozostanie łącznie z Węgrami poza sferą wpływów polityki niemieckiej i jej dalszego ciążenia na wschód.

UKŁADY NIE OBOWIĄZUJĄ NIEMCÓW

I wracamy znowu do stanu rzeczy z 1914 roku, kiedy układy przez Niemcy cesarskie podpisane — nie obowiązywały, stawały się „świstkami papieru". Układ monachijski, solenne zapewnienia, że Niemcy niczego więcej nie pragną z terytoriów w Europie — nie obowiązują, gdy otwiera się możność anektowania nowych obszarów słowiańskich.

„Jak w świetle tych wszystkich przeobrażeń — pyta „Kurj. Pozn." — wygląda polityka angielsko-francuska i troskliwe „ratowanie pokoju" w Monachium? Monachium — swoją drogą, Godesberg — także, a nawet Wiedeń ze swym arbitrażem niemiecko-włoskim którego postanowienia w sprawie Czecho-Słowacji miały być „ostateczne", — również swoją drogą, a bezwzględna wola Berlina. rozbicie ostateczne związków czesko-słowackich, zdławienie Czech i polityczne podporządkowanie sobie Słowacji — także swoją drogą Mamy wrażenie, że nawet Rzym został zdławieniem Czech zaskoczony i postawiony wobec faktu dokonanego.

Ale może się odpowie, że Włochy nie są tym zagadnieniem bezpośrednio zainteresowane. Jest nim natomiast w najwyższym stopniu zainteresowana Polska.

Czy rząd niemiecki, powołujący się tak często na przyjazne stosunki polsko-niemieckie, zapytał rząd polski o jego zdanie, jego stanowisko, jego dążenia? A jeżeli nie pytał, co o tym sądzić?

I obywatel myślący rozważa zagadnienie, jak ważył wpływ polityki polskiej w tych wszystkich wypadkach przeobrażeń ostatniego roku i jaką siłę atrakcyjną stanowi polityka polska dla narodów zainteresowanych.

Do tych rozważań trzeba będzie powrócić osobno".

JAK BERLIN POJMUJE WŁASNE ZASADY?

„Czas" jest wyraźnie zakłopotany nową sytuacją, wytworzoną przez noc w Europie. Zwraca uwagę na swoiste pojmowanie w Berlinie zasady samostanowienia o sobie narodów.

„Nas — pisze „Czas" — jako sąsiadów i jako wielkie państwo słowiańskie musi boleć bardzo fakt, że oto pobratymczy naród traci swą niepodległość. Wiemy bowiem aż nadto dobrze na podstawie wiekowego, historycznego doświadczenia, jakie są następstwa nawet zagwarantowanej autonomii w obrębie obcego wielkiego państwa.

Poza tym musimy należycie ocenić fakt zmiany struktury narodowościowej III Rzeszy, powstałej przez wcielenie do niej kilku milionów Słowian Fakt ten, w jaskrawy sposób przeczy wielokrotnie wysuniętej przez doktrynę narodowo-socjalistyczną Rzeszy zasadzie samostanowienia o sobie narodów Boć przecie nikt zdrowo myślący, nie może uznać upokarzającej deklaracji Prezydenta Hacha. złożonej w nocy, w berlińskim urzędzie kanclerskim, w czasie, kiedy wojska niemieckie wkraczały na terytorium Czech, za akt „samostanowienia" o losie narodu.

Musimy więc jasno zdać sobie sprawę z tego, że z punktu widzenia naszych interesów i związków, które nas mimo wszystko łączą z narodem czeskim, ta istotna zmiana w samym centrum Europy jest zmianą na gorsze. Ani powstanie nowego państwa słowackiego, ani uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami równoważyć tej zmiany nie może".

Polska — pisze „Czas" — pragnie utrzymać najlepsze stosunki ze Słowacją.

„Zdajemy sobie jednak — kontynuuje „Czas" — w pełni sprawę z tego, że zarówno rozmiar tego państwa, jak i jego struktura gospodarcza zmierzać będą do oparcia się o któregoś z sąsiadów. W wielkiej grze czynników, dążących do faktycznej hegemonii w tej części Europy, będzie nowemu państwu niezwykle trudno dochować wiary tylko wyłącznie własnym narodowym ideałom. Los Czechów, oraz warunki, jakie towarzyszyły powstaniu niepodległej Słowacji, mogą niewątpliwie ujemnie zaciężyć na przyszłej polityce tego państwa, która dla Polski w żadnym wypadku obojętną być nie może".

W kilka godzin po napisaniu tych słów — Słowacja była prowincją niemiecką.

MUCHA I SŁOŃ

Trzeba istotnie, ażeby naród polski zrozumiał, że w pewnych kołach polskich usiłuje się wywołać wrażenie, jakoby mucha i słoń równe posiadały wymiary i jednakowe znaczenie. Muchą jest granica polsko-węgierska w porównaniu ze słoniem niemieckim, który usadowił się pod bokiem Polski — wzdłuż granicy polskiej od Niemna po Prut.

WYBORY, WYBORY...!

Wybory gromadzkie
w pow. nowosądeckim, nowotarskim i krakowskim

Kraków, w marcu

Do Krakowa nadeszły pierwsze wiadomości o wynikach wyborów gromadzkich w powiecie nowosądeckim i nowotarskim.

Już te fragmentaryczne wyniki dowodzą, że w obu tych powiatach Stronnictwo Narodowe stanowi siłę dominującą, dystansując silną dawniej w tych powiatach organizację ludowcową. Z powiatu nowotarskiego znane są narazie wyniki z następujących miejscowości:

Chełmiec: Stronnictwo Narodowe i sympatycy 22 mandaty, inni o obliczu niezdecydowanym 8 mandatów. Wynik wyborów w Chełmcu stanowi zdecydowaną klęskę dla OZN gdyż w miejscowości tej tworzył listę ozonową i „robił" wybory powiatowy wiceprezes OZN poseł Jakub Bodziczny. Lista ta była listą **zjednoczenia Ozonu z Niemcami, którzy w pewnej liczbie zamieszkują tę wieś**, i obdarowani zostali 22 miejscami kandydackimi na liście OZN. Skutek wprowadzenia Niemców na tę listę był taki, że szereg Polaków, którzy podpisywali Ozonowi deklaracje kandydackie — zrezygnowało z kandydowania i wezwało ludność do głosowania na listę narodową.

Świniarsko: na 20 mandatów Stron. Nar. uzyskało 15 m. oraz wszystkie tj. 20 m. zastępców radnych. Do uzyskania wszystkich mandatów radzieckich brakło tylko 15 głosów. Z listy ogólnej, gospodarczej weszło 5 radnych, którzy jednak zgłosili przystąpienie do S. N. W gromadzie tej został wybrany radnym m. in. p. Stanisław Potoczek prezes powiatowy S. N. na pow. nowo-sądecki.

Podrzecze 12 mandatów z tego S. N. **6** m. sympatycy S. N. — 2 m.

Piatkowa — 20 m. z tego S. N. — 10 i symp. S. N. — 2.

Paszyn — 20 m. z tego 10 S. N. i 2 sympatycy.

Falkowa — 12 m. z tego **6** S. N. i 6 ludowców.

Powyższe wyniki dotyczą tylko okolic słabiej przez ruch narodowy opanowanych. Wyniki z ośrodków dalszych od N-Sącza, z gromad więcej jeszcze narodowych znane będą później. W samym Nowym Sączu nie było jeszcze wyborów do rady miejskiej (w innych miastach powiatu już się odbyły kilka tygodni temu). Zbliżający się termin rozpisania wyborów zgalwanizował miescowy OZON który zaczął „urabiać" miejscowe społeczeństwo urządzając — bezpłatne podwieczorki dla robotników.

Wyniki wyborów gromadzkich powiatu nowotarskiego są następujące:

Harklowa: zgłoszono jedną listę — narodową, z której wyszło 9 członków SN i 7 sympatyków.

Knurów — jak wyżej — 6 członków SN i 6 sympatyków.

Szlembark — jak wyżej — 6 SN — 6 sympatycy

Międzyczerwieńce — 2 listy: narodowa i ozonowa, na 20 mandatów — 15 SN, 4 SL i 1 OZN.

Zubsuche — na 22 mandaty — SN— 17, OZN — 5

Ludźmierz — 2 listy narodowe i ozonowa SN — 10 mandatów, OZN — 4 m. Odbyły się wybory uzupełniające dla 2 radnych

Długopole — 2 listy. Na 15 mandatów SN — 9, sympatycy — 4, OZN — 1, SL — 1.

Biały Dunajec — 2 listy narodowe i gromadzka apolityczna. SN — 14 m. gromadzka — 16 m.

Poronin — na 24 mandaty — SN — 16, OZN — 6, 2 sympatycy SN.

Zubrzyca Dolna — 2 listy, Stron. Nar 8 mandatów na 12.

Czarny Dunajec — osada z dużą — 25 proc. ilością Żydów, którzy głosowali na listę sanacyjną. Stronnictwo Narodowe uzyskało tu tylko 7 mandatów na 30

Białka Tatrzańska — na 20 mandatów — SN 14 OZN — 6.

Jabłonka — na 30 mandatów — SN — 13, bezpartyjni (zbliżeni raczej do SN) — 17.

Gliczarów — na 16 mandatów — SN —8, SL — 8.

Wyniki wyborów z powiatu **krakowskiego** uzupełnić należy dalszymi z następujących miejscowości.

Cholerzyn: 9 sympatyków Obozu Wszechpolskiego i 7 OZN.

Kobierzyn: 16 — OZN (w Kobierzynie mieści się jak wiadomo szpital dla umysłowo chorych, którego dyrektor jest prezesem OZN na okręg krakowski), 8 PPS, 5 narodowców, 1 chadek

Piekary — na 16 mandatów — 6 narodowcy

Liszki (wieś głośna z odruchowej reakcji mieszkańców Polaków w stosunku do miejscowych Żydów na wiadomość o rozruchach, socjal-komunistycznych w marcu 1936 r.).

„Obóz Wszechpolski — 8 mandatów, OZN — 8 m. W wyborach uzupełniających wybranych zostanie jeszcze 4 radnych z pośród 5 kandydatów w tym 3 narodowców. (j)

Częściowe wyniki wyborów
w pow. rzeszowskim

Przybyszówka na ogólną liczbę 30 mandatów, lista Narodowa zdobyła 23 **Trzebowisko:** jedna lista narodowa, na której weszło 19-tu narodowców, a pięciu apolitycznych, sympatyków S. N. **Malawa:** Lista narodowe 16-tu, inni 14-tu **Lipie:** lista narodowa 7-miu, inni 5 **Wilkowyja:** lista narodowa 8-miu, inni 8-miu **Zalesie:** z kompromisowej listy połowa, tj 8-miu narodowcy **Boguchwała:** lista Stronnictwa Narodowego unieważniona, na dwa dni przed wyborami, pozostała tylko lista OZN-u **Zwięczyca:** lista narodowa unieważniona, przeszła bez wyborów lista OZN-u. **Trzciana:** na wspólnej liście z ludowcami weszło 8-miu narodowców

Nadto narodowcy zdobyli po kilka mandatów we wsi Niechobrz, Racławówka, Drabinianka, Świlcza i innych

W Kraczkowej z powodu „cudów" wyborczych weszło z ugrupowań opozycyjnych, tj. narodowców i ludowców łącznie tylko 10-ciu, zostaje wniesiony protest, a nadto udaje się delegacja narodowców i ludowców do Wojewody lwowskiego w sprawie „cudów" przy obliczaniu głosów

Również Stronnictwo Narodowe wnosi protest przeciwko wyborom w Boguchwale i Zwięczycy, gdzie Stronnictwo Narodowe przedstawia znaczną siłę lecz listy jego zostały unieważnione.

Z innych miejscowości brak dotychczas danych.

Dalsze wyniki wyborów
z Pomorza

POWIAT STAROGARDZKI
CZĘŚCIOWE WYNIKI WYBORÓW

Zelgoszcz: Stron Narod. 16, Stron Pracy 4, Ozon bez mandatu **Sumin:** Stron. Narod 8, Stron. Pracy 4, Ozon 4 **Krąg:** Stron. Narod 4, lista gospodarcza 5, Niemcy 3. **Lubichowo:** Stron Narodowe 6, lista gospod 8, Stron Pracy 16. **Zblewo:** Stron Narod 10, Stron Pracy 11, Ozon 9. Obliczenia trwały 3 dni i w końcu urwano kilka mandatów S. N., które początkowo miało większość. Przeciwko wyborom S. N. wniosło protest, ponieważ komisja wyprosiła z lokalu wyborczego wszystkich mężów zaufania. **Bytonia:** Stron Narod 8, Stron Pracy 8 (lista kompromisowa) **Borzechowo:** Narodowcy 11, Ozon 1, robotnicy niezorganiz 4 (lista kompromisowa). **Pałubinek:** Narodowcy 9, Ozon 3 (lista kompromisowa) **Pińczyn:** Narodowcy 17, robotnicy 5, Ozon 2 (lista kompr.) **Mały Bukowiec:** Stron. Narod. 6, Stron. Pracy 6. **Cis:** Stron. Narod. 6, Ozon 6. (Został wniesiony protest). **Semlin:** Stron. Narod. 9. Ozon 3.

POWIAT MORSKI

Na razie jesteśmy w posiadaniu wyniku wyborów w 26-ciu gromadach. Wynika z nich, że Stron. Narodowe odniosło wspaniałe zwycięstwo.

Luzino: ZZP wspólnie z OZN zdobył 5 mandatów, Stron. Narod. 15 mandatów. **Wyszecino:** ZZP. wspólnie z OZN. 4 mandaty, Stron Narod. 12 mandatów. **Śmiechowo:** ZZP. wspólnie z OZN 7 mandat.. Stron. Narod. 17 mandatów. **Reda:** ZZP wspólnie z OZN. 11 mandatów. Stron. Narodowe 16 mandatów. Nie wybrano 3 radnych, którzy nie uzyskali ustawą przewidzianej ilości głosów. Wybory uzupełniające odbędą się w terminie 2-tygodniowym. **Barłomino:** OZN. i ZZP 6 mandatów, Stron. Narod. 6 mand. **Robakowo:** OZN i ZZP. 8 mandatów, Stron. Narod. 4 mand. **Strzebielino:** OZN. i ZZP. 8, Stron Narod. 8 mandatów. **Połczyno:** OZN i ZZP. 8. Stron. Narod 8 mandatów **Rumia:** OZN. i ZZP. 12, Stron. Narod. 18 mandatów. **Łebcz:** OZN. i ZZP. 1, Stron. Narod. 15 mand. **Strzelno:** ZZP. i OZN. 6, Stron. Narod. 10 mand. **Miłoszewo:** OZN. i ZZP. 4, Str. Narod. 8 mand. **Niepoczołowice:** OZN. i ZZP. 4, Stron. Narod. 8 mand. **Tępcz:** ZZP. i OZN 4, Stron. Narod. 8 mand. **Tłuczewo:** OZN. i ZZP. 9, Stron. Narod. 3 mand. **Zakrzewo:** ZZP. i OZN. 3, Str. Narod. 9 mand **Ciechocino:** ZZP. i OZN. 4, Str. Narod. 12 mand. **Gościcino:** ZZP. i OZN 14, Str. Narod. 10 mand. **Bojano:** ZZP. i OZN. 2, Stron Narod. 14 mand **Chwaszczyno:** ZZP. i OZN. 2, Stron Narod. 14 mand. **Wielki Kack:** Świat Pracy 15 (lista ludności kaszubskiej), Stron. Narodowe 5 mand. **Kielno:** Stron. Narod. 16 mand. **Koleczkowo:** Str Nar. 16 mand. **Osowa:** Str. Narod. 16 mand. **Kolonia:** OZN. i ZZP. 2, Stron. Narod. 14 mand **Dobrzewino:** OZN. i ZZP. 2, Stron. Narod. 14 mandatów.

SUKCES STRON. NARODOWEGO W POW. LUBAWSKIM

Niedzielne wybory do Rad Gromadzkich w pow lubawskim wykazały, iż Stron Narodowe zajmuje nadal przodujące stanowisko Ozon nie zdołał nawet w jednej z 81 gromad wystawić własnej listy. W wielu gromadach wysunięto tylko jedną listę z przygniatającą przewagą narodowców.

Częściowe wyniki z tychże gromad brzmią (w nawiasach podajemy ilość przypadających w danej gromadzie mandatów):

Nawra (12): Stron Narodowe 9, Ozon i inni 3. **Bratuszewo** (12): Str. Nar. 10. **Wielkie Bałówki** (12): S. N. 9 **Radomno** (20): S N 13 **Byszwałd** (16): S. N. 16. **Rożental** (24): S. N. 24. **Rumienica** (16): S. N. 16. **Gutowo** (12) S. N. 12 **Grabowo** (16): S. N. 12, ZZP 4 **Złotowo** (20): S N. 16, ZZP. 4. **Prątnica** (16): S. N. 8. ZZP. 8. **Łażyn** (16): S N 12, ZZP 4 **Wałdyki** (16): S. N 10, ZZP. 6 **Sampława** (16): S. N. 10, ZZP. 4, Ozon 2. **Tylice** (16): S. N. 7, Str. Lud. 2, zwolennicy ZZP. 7. **Pacołtowo** (16): S. N. 9. ZZP. 7.

WYNIKI WYBORÓW W GROMADACH, W KTÓRYCH WPŁYNĘŁO KILKA LIST

Chrośle (12): S. N. 11, bezpartyjni 1, Niemcy wstrzymali się. **Bratian** (20): S. N. 9, bezpartyjni 1, ZZP. 10. **Krzemieniewo** (16): S. N. i sympatycy 15, bezpartyjni 1. **Nielbark** (16): S. N. 8, ZZP. 8.

Jak odbyły się wybory
w gminach pow. łomżyńskiego

(Od własnego korespondenta)

Łomża, w marcu.

Prasa sanacyjno - ozonowa, a również i Polskie Radio donosi często o „wielkich zwycięstwach" Ozonu w wyborach samorządowych na wsi.

Otóż i Puchały, gmina cicha i spokojna w ziemi łomżyńskiej, była świadkiem podobnego „zwycięstwa" Ozonu w dniu 11 marca.

Gorący i niezwykle pracowity był ubiegły tydzień dla urzędników tutejszej gminy. Cała szóstka, z wójtem i sekretarzem gminy na czele, nie miała spokojnej godziny, jeżdżąc dniem, a nawet późną nocą po wsiach i agitując za kandydatami ułożonej przez siebie listy radnych gminnych. Argumentów za swoją listą mieli bardzo dużo, dla naiwnych obiecywali uczynić z każdej wsi drugi Lisków, chociaż podobne obietnice, już przedtem składane, w minimalnym stopniu wcale nie ziściły się. Częściej jednak straszyli.

Jedną wieś przekonywali, że jeśli na ich listę nie zgodzą się, to przeniosą im szkołę do innej wsi, gdzieindziej, że we wsi nie zbudują mostu, lub nie zmniejszą szarwarku. Strachy i obietnice jednak nie bardzo skutkowały, bo jak wiadomo, olbrzymia (80 proc.) większość gminy, tak jak zresztą i całe łomżyńskie — to narodowcy, nieliczący się ze straszakami.

W wielu więc wsiach biednych agitatorów wyśmiano i zbywano niczem, a w jednej (Modzele Stare), gdy zjawił się na zgromadzeniu, zgasło światło lampy i musiał czemprędzej uciekać. Jeszcze gorzej, bo kilka wsi tutejszych nie tyle ozonowych, co zahukanych przez gminę i zawsze jej uległych, odmówiło teraz jej swego posłuszeństwa i otwarcie zgłosiła chęć poparcia i poparły listy Str. Narodowego. Nawet osobiste namowy i przekonywania delegata ze starostwa nie zdały się na nic.

Nadszedł wreszcie dzień głosowania, 11 marca. Listy Str. Narodowego, zgłoszone we wszystkich 4-ch okręgach wyborczych, zostały przyjęte. Prędko ukończono głosowanie, przy niezwykłej frekwencji wyborców, bo dochodzącej do 92 proc. i 100 proc. Wszyscy byli przekonani, że listy gminne otrzymają najwyżej 4-ch radnych, to jest 25 proc., a to z racji odpowiednio dla siebie dogodnie utworzonych okręgów wyborczych i dobranych starych sołtysów i podsołtysów, którzy również należą do wyborców.

I wtedy to, po akcie głosowania, wszyscy ci urzędnicy gminni, jako przewodniczący Okręgowych Komisji Wyborczych, *pousuwali z lokalów wyborczych pełnomocników, na czas obliczania głosów. Gorzej jeszcze, 2-ch z nich postąpiło, bo ogłosili, wbrew ustawie wyborczej, zebranym wyborcom, że obliczenia głosów w lokalach okręgowych nie będzie, lecz przewiozą głosy do obliczania do lokalu komisji wyborczej, do Puchał, co też się stało.*

W okręgu wyborczym Pruszki wyborcy byli podobnym zamiarem oburzeni do tego stopnia, że nie pu[illegible] komisji wyborczej z lokalu, aż po obliczeniu i ogłoszeniu wyniku, zaraz na miejscu. W tym też tylko okręgu Stronnictwu Narodowemu przyznano 2 mandaty, a liście gminnej 1. W okręgach pozostałych: Pęsy, Wygoda, Puchały — sanatorzy otrąbili swoje „wielkie zwycięstwo".

Narodowcom w pozostałych okręgach nie dali ani jednego mandatu. Dlaczego — to zrozumiałe. Tak się też podobnie przedstawia sprawa z wyborami do rad gminnych w innych gminach łomżyńskiego.

I znów powędrują do Starostwa i Pana Premiera liczne protesty, żale i skargi. Czy jednak skuteczne? — Nikt się też nie zdziwi, że PAT i Polskie Radio znów ogłoszą światu „wielkie zwycięstwo" Ozonu w łomżyńskim w wyborach samorządowych.

(AH)

Wybory samorządowe
w pow. ostrołęckim

W dniu 11 marca rb. w szeregu gmin powiatu ostrołęckiego odbyły się wybory do Rad Gminnych, które przyniosły zwycięstwo listom narodowym jakkolwiek „c z y s t o ś ć" wyborów pozostawiała w niektórych gminach wiele do życzenia, gdyż np. w gminie Durlasy, wójt gminy dopuścił się nadużycia ustawy wyborczej i ciążącego na nim obowiązku z art. 57 ustawy z 18.8.38 r. o obowiązkowym zawiadomieniu wszystkich członków Kolegium Wyborczego na piśmie nie dopełnił.

To też członkowie Kolegium Wyborczego I Okr. Gm. Durlasy wnieśli telegraficzną skargę do Premiera Składkowskiego w dn. 9 marca na miejscowego wójta.

Ogólnie przyjętym sposobem przy wyborach do Rad Gminnych było objeżdżanie przez sekretarzy i wójtów wszystkich gromad i zbieranie podpisów oraz ustalanie kandydatów do jednej listy. Wybory więc przeprowadzili panowie wójci i pisarze gmin wprowadzając w wielu wypadkach ludność w błąd. Wszelkie próby utrącenia narodowców w wielu wypadkach zawiodły. I tak np. w wspomnianej wyżej gminie Durlasy, gdzie celowo pogwałcono ustawę, aby utrudnić należyte zorientowanie się członków Gminnego Kolegium Wyborczego w wyborach — na 16 mandatów, mimo wszystko narodowcy uzyskali 11 radnych.

Tak samo wypadły wybory dla narodowców w gminie Troszyn i gm. Kadzidło na puszczy Kurpiowskiej, gdzie narodowcy uzyskali przygniatającą większość.

Zaznaczyć wypada, że gdyby wybory odbywały się bez żadnego nacisku ze strony gmin — to wybory w naszym powiecie przyniosłyby całkowite bez reszty zwycięstwo Stronnictwa Narodowemu. **(St. D.)**

Ostateczny wynik
wyborów samorządowych w pow. krośnieńskim

Ostateczny wynik wyborów samorządowych w pow. krośnieńskim przedstawia się, z wyjątkiem kilkunastu mandatów spornych, j. następuje: Bezpartyjni 698, Stronnictwo Ludowe 310, Stronnictwo Narodowe 229 (dotąd 0) PPS 63, Ozon 30.

Stronnictwo Narodowe występujące do wyborów po raz pierwszy odniosło ogromny sukces. W szeregu miejscowości j. np. Zręcinie, Wojaszówce, Iskrzyni, Tężanach zdobyło większość mandatów. Szczególnie pocieszające zwycięstwo odniosło Str. Narodowe w słynnej historycznej i patriotycznej miejscowości Odrzykoniu, gdzie na 32 mandaty zdobyło 19, bezpartyjni 13, Ozon 0, PPS — 0, A przecież powiat krośnieński to b. domena socjalizmu i radykalnych ruchów Stapińskiego. Przecież taka Dukla ma 92 proc. Żydów, podobnie Jedlicze, czy Frysztak. Żydzi głosowali masowo na PPS i Ozon umożliwiając tym partiom zdobycie mandatów.

Jak poprzednio donosiliśmy Str. Nar. zdobyło w samym mieście Krośnie 4 mandaty (dotąd 0) jednak wybory prawdopodobnie zostaną powtórzone, gdyż we wszystkich okręgach wniesiono protest, przede wszystkim zaś w okręgu II, gdzie stwierdzono jaskrawe nadużycia ze strony listy żydowskiej.

WYNIKI WYBORÓW W POWIECIE BRZOZOWSKIM

Ostateczne wyniki wyborcze nie są jeszcze znane, gdyż w szeregu miejscowościach stwierdzono jaskrawe nadużycia i będą wniesione protesty. W każdym razie Stronnictwo Narodowe wyszło z walki wyborczej zwycięsko osiągając wraz z sympatykami około 480 mandatów, czyli blisko połowę, resztę mandatów podzielili bezpartyjni i Str. Lud. PPS i Żydzi otrzymają zaledwie po kilka mandatów, Ozon jak dotąd 63. — liczba ta jednak prawdopodobnie spadnie o ile będą uwzględnione protesty wyborcze.

W POW. LESZCZYŃSKIM

Wybory gromadzkie w nadgranicznym pow. leszczyńskim (Wielkopolska) przyniosły pełne zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu. Ogółem na 908 mandatów w 65 gromadach tego powiatu **Stronnictwo Narodowe zdobyło 477 mandatów, czyli absolutną większość,** bezpartyjni o charakterze opozycyjnym 190, „Ozon" — 53, ludowcy — 23, ZZP — 34 i Niemcy — 131.

16 kwietnia
wybory w Lidzie

W dniu 2 marca starosta lidzki zarządził wybory do Rady Miejskiej w Lidzie.

Termin głosowania wyznaczony został na dzień 16 kwietnia rb.

Żydzi na liście „Ozonu" w Zabłociu

ŻYWIEC, 15.3. Na liście kandydatów do samorządu w Zabłociu koło Żywca obok nazwisk czołowych „ozonowców" widzimy takie nazwiska: **Szapsze Hoffman, Oskar Goldman, Izrael Kranz, Hiersch Schlachet i inni.**

Drzymałowo

W „Monitorze Polskim" opublikowano zarządzenie ministra spraw wewn. z 8 bm. o zmianie nazwy wsi Podgradowice, w gminie Rakoniewice w pow. wolsztyńskim, na wieś Drzymałowo.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia. Jak wiadomo Podgradowice były wsią, gdzie spędził ostatnie lata swego życia Drzymała i gdzie po śmierci znalazł miejsce wiecznego spoczynku.

Unieważnienie wyborów samorządowych w Gostyniu

POZNAŃ. (tel. wł.) W dniu 17 b.m. odbyła się w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Poznaniu rozprawa, na której rozpatrywano protest wyborczy Stronnictwa Narodowego w Gostyniu w sprawie unieważnienia wyborów do rady miejskiej, odbytych w dniu 22 stycznia 1939.

Protest wyborczy S.N. został uwzględniony, a odbyte wybory unieważnione. Wobec tego w najbliższych dniach oczekiwać należy rozpisania nowych wyborów do rady miejskiej w Gostyniu

Uniewinnienie działaczy narodowych

PLESZEW. (tel. wł.) Sąd grodzki w Pleszewie rozpatrywał w czwartek, 16 b.m. sprawę kol. Ant. Wolniewicza i dr. Tadeusz Wróbla kierownika okręgu wielkopolskiego S.N., oskarżonych o występek z art. 127 K.K., którego dopuścić się mieli w treści przemówień na zjeździe powiatowym S.N. w roku ubiegłym

Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd wydał wyrok, uniewinniający obu działaczy narodowych. Obronę wnosił mgr. Terlecki z Poznania.

(j. pat.)

Komunizm w żydowskich organizacjach

Zawieszenie Zw. Zaw. Nauczycieli Żydowskich — Procesy o szerzenie komunizmu i biblioteki żydowskie

Wilno, w marcu.

W dniu 7 bm. decyzją władz administracyjnych został zawieszony Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Żydowskich w Wilnie za działalność sprzeczną ze statutem. Jest to jedyny zarejestrowany w Wilnie związek nauczycieli żydowskich liczący około 170 członków.

KOMUNISTYCZNA DZIAŁALNOŚĆ

Jak się okazuje działalność tego żydowskiego Związku miała wszelkie cechy działalności komunistycznej, a w stosunku do poszczególnych nauczycieli wręcz stwierdzono, iż prowadzili akcję szkodliwą dla ustroju państwa. M. in. przeprowadzona kontrola Związku w dniach 12 i 13 stycznia br. wykazała, że **Związek posiada nielegalną bibliotekę, obejmującą 6 tysięcy tomów, wśród których znaleziono kilkadziesiąt tomów książek sowieckich o treści przestępczej. Biblioteka ta nie była rejestrowana, a korzystało z niej, jak się wykryło, wiele osób.**

Związek prowadził propagandę komunistyczną nie tylko za pomocą książek. Przenikała ona **na teren szkół, gdzie się tworzyły jaczejki komunistyczne i na jeden robotniczy, gdzie popierano akcję strajkową.**

KOMUNA W SZKOŁACH

W 1937 r. w żydowskim gimnazjum Epszteina w Wilnie wykryto jaczejkę komunistyczną. Kilku uczniów tego gimnazjum zostało wysłanych do Berezy. Również został tam zesłany nauczyciel **Cukierman Nocham**, jeden z czołowych działaczy obecnie zawieszonego Związku.

Wówczas to już starostwo grodzkie ostrzegało Związek, by nie tolerował dalej działalności komunistycznej swych członków. Ostrzeżenia jednak nie pomagały. Komuna przenikała do szkół. W r. ub. wykryta została jaczejka komunistyczna w gimnazjach polskich w Wilnie. Twórcy jej, młodociani komuniści - Żydzi zostali aresztowani, a Sąd skazał ich za działalność wywrotową.

Również obecnie, jak się dowiadujemy, stwierdzono, że działalność komunistyczna przenikała do żydowskich kolonii letnich dla dzieci szkół powszechnych, którymi opiekowało się żydowskie nauczycielstwo wspomnianego wyżej Związku.

SUBSYDIOWANIE STRAJKÓW

Ale nie tylko szkoły były poddane komunistycznym wpływom, idącym ze Związku Nauczycieli Szkół Żydowskich. Roztoczono opiekę również nad... strajkującymi robotnikami. Szereg strajków w różnych fabrykach w Wilnie i na prowincji był organizowany i przedłużany dzięki subsydiom, płynącym z kasy Związku. Tak było ze strajkiem w fabryce żydowskiej „Furs" w Wilnie (zatrudniającej również i chrześcijan), tak było i w fabryce „Ardal" w Lidzie.

Strajk w tej ostatniej fabryce, który miał miejsce przed paru laty, ciągnął się bardzo długo, a epilogiem jego były głośne sprawy czołowych działaczy Z. Z. Z. — Szuriga i Ziółki, którzy podburzali robotników do strajków okupacyjnych, oraz Biernackiego, który się okazał komunistą i kryminalistą w jednej osobie.

Gdy po likwidacji strajku, w procesie o komunę na terenie fabryki „Ardal", **zostali skazani robotnicy, przeważnie Żydzi, Związek Nauczycieli żydowskich dawał pieniądze na fundusz ich obrony**. Ile tych pieniędzy szło na podobne sprawy — trudno stwierdzić. Jak słyszymy, dowody kasowe były tajemnicze i nie wiadomo, gdzie i komu pieniądze były rozdawane i skąd fundusze pochodziły.

Zapewne w krótkim już czasie nastąpi rozwiązanie Związku, a wówczas ujawnią się może jeszcze ciekawsze szczegóły działalności Związku, które na razie trzymane są w tajemnicy przez władze administracyjne.

BIBLIOTEKI ŻYDOWSKIE

Pisaliśmy już, iż biblioteki i drukarnie żydowskie budzą daleko idące zastrzeżenia i szczegółowa ich kontrola jest rzeczą konieczną. Że nasze twierdzenie było słuszne, dowodzą chociażby ostatnie dwa wyroki sądowe, zapadłe w Wilnie w dniu 9 bm.

Jeden z nich dotyczy sekretarza i kustosza żydowskiej biblioteki robotniczej w Pińsku, Nochima Samurina, któremu Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, skazujący na dwa lata więzienia za stwierdzoną działalność komunistyczną. Samurin uprawiał ją głównie za pomocą książek wybitnych komunistów, które sprowadzał do swej biblioteki i następnie rozszerzał ich czytelnictwo na terenie robotniczym oraz wśród miejscowej ludności.

Drugi wyrok dotyczy innego przestępstwa, bo dewizowego, lecz również jest znamienny. **Przed sądem stanął dyrektor największej na Kresach drukarni talmudycznej w Wilnie, eksportującej w olbrzymiej ilości książki hebrajskie i talmudy za granicę.** Za przestępstwa dewizowe przy tym „handlu" Rappaport został skazany na 6 mies. aresztu i 1,000 zł grzywny.

Na zakończenie warto wspomnieć, że biblioteka i drukarnia talmudyczna w Wilnie mają być rozbudowane, a gmina żydowska udzieliła na ten cel 100 tysięcy zł zapomogi.

Jak widać, interesy żydowskich organizacyj społecznych idą dobrze. Pieniądze do kas wpływają, ale na jakie cele „wpływają" — przykładem może służyć kasa zawieszonego żydowskiego związku nauczycielskiego w Wilnie. To też na podstawie tylko nawet tego, co się u nas, na Kresach dzieje, można twierdzić, że gdzie Żyd — tam komuna, a gdzie handel — tam te, czy inne przestępstwa.

Z. K.

Adwokat Dawid Schargel

skreślony z listy adwokatów

W kołach palestry lwowskiej rozeszła się wiadomość o usunięciu z adwokatury dr. Dawida Schargla na mocy wyroku sądu dyscyplinarnego Izby Adwokackiej we Lwowie.

Jak wiadomo, w styczniu br. w czasie rozpatrywania przez sąd okręgowy znanej afery Dawida Schargla zeznawał w charakterze świadka inspektora ochrony skarbowej Nowak. M. in. świadek ten stwierdził, iż swego czasu Dawid Schargel zgłosił się do niego, ofiarowując swe usługi w charakterze konfidenta, co jest oczywista sprzeczne z godnością zawodu adwokackiego.

Wobec tego Izba Adwokacka, nie czekając już na prawomocność wyroku sądowego w sprawie przestępstw dr. Schargla, **wytoczyła przeciw niemu dochodzenia dyscyplinarne z tego właśnie łatwo dającego się stwierdzić punktu. Kilka dni temu dr. Schargel stanął przed rzecznikami dyscyplinarnymi Izby. Na rozprawę doprowadzony został z więzienia.**

W wyniku przesłuchania oskarżonego adwokata, oraz świadków, zapadło orzeczenie, **skreślenia dr. Dawida Schargla z listy adwokatów.** Jak wiadomo, dr. Schargel skazany został przez sąd na 4 lata więzienia.

Około 100 członków P P S wstąpiło do „Pracy Polskiej" w Przemyślu

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl w marcu

Narodowa „Praca Polska" znajduje się obecnie w Przemyślu w okresie dużego rozwoju. **Niedawno około 100 członków PPS, tworzących umundurowaną milicję tej zażydzonej partii zerwało z dotychczasową organizacją i zgłosiło swe przystąpienie do szeregów narodowych.** Ze względu na konieczność odpowiedniego przygotowania nowych członków nie złączono ich jeszcze dotąd z całością organizacji tylko ujęto w grupę pracowników budowlanych „Pracy Polskiej". Na czele jako prezes stanął b. komendant milicji socjalistycznej mistrz murarski p. Stefan Adwentowski. Nowi kandydaci na narodowców otrzymali do dyspozycji specjalnie dla nich wynajęty obszerny lokal na Zasaniu w pobliżu socjalistycznego domu a nie ma dnia, aby po kilku nowych członków z pośród dotychczasowych socjalistów im nie przybywało. Grupa ta odbyła już szereg zebrań, na których przemawiali mgr. Bilan, prof. Szajbler, p. Uchwat i in. 19 marca br. odbędzie się uroczyste poświęcenie lokalu u nowych narodowców.

Duży rozwój wykazują również istniejące już oddziały „Pracy Polskiej".

Dotąd odbyło się walne zebranie Związku Użyteczności Publicznej na którym nowym prezesem wybrano p. Władysława Czarneckiego 12 marca br. na walnym zebraniu sprężyście prowadzonego Związku Dozorców Domowych prezesem wybrano w dalszym ciągu b. radnego p. Stanisława Kwiatka. Inne zebrania w przygotowaniu. Robotnicy narodowcy przygotowują się obecnie do wzięcia udziału i czynnej współpracy w zbliżających się wyborach w ramach Komitetu Narodowego zorganizowanego przez Stronnictwo Narodowe.

Urzędnik magistratu lwowskiego

usiłował przysporzyć Polsce nowego „obywatela"

Trybunał karny pod przew. s. o. Boczara rozpatrywał sprawę urzędnika Miejskiego 3 Urzędu Dzielnicowego Bogusława Malinowskiego, kierownika referatu meldunkowego, dalej Jerzego Mallny syna prokuratora, Bernarda Hirschhorna, Żyda wiedeńskiego, oraz Emanuela Dienera właściciela realności przy ul. Jakuba Hermana 2.

Malinowski odpowiadał za przyjęcie od Hirschhorna łapówki w kwocie 180 zł., w nagrodę za nieprawdziwe potwierdzenie, iż Hirschhorn stale mieszka przy ul. Jakuba Hermana, co temu Żydowi było potrzebne, gdyż zapałał nagłą miłością do obywatelstwa polskiego.

Hirschhorn odpowiadał za wręczenie łapówki, zaś Malina i Diener za udzielenie mu pomocy i nakłanianie Malinowskiego do przestępstwa.

W wyniku rozprawy Malinowski otrzymał półtora roku, Hirschhorn 2 lata, a Malina rok więzienia. Dienera uniewinniono.

Oskarżał wiceprok. Fałat.

Wybór ławników

w toruńskiej Radzie Miejskiej

TORUŃ —19.3— W sali ratuszowej odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na które członkowie przybyli w komplecie.

Obrady zagaił prez. Raszeja, odczytując dekret woj. pomorskiego w sprawie dokonania wyboru pięciu ławników.

Następnie na wniosek radnego Przybyły przewodniczącym jednogłośnie wybrano radnego B o l t a (Str. Nar) który na asesorów powołał radnych Fr Webera (Str. Nar.) i W. Malinowskiego (Str. Pracy).

Po zaznajomieniu zebranych z odnośnymi przepisami nastąpiło złożenie list kandydatów.

Wpłynęły nast. listy klubów radzieckich:

Nr. 1 — Stron. Pracy: M. Musiał, A. Antczak, Wal. Malinowski, St. Malchrowicz i J. Nowak.

Nr. 2 — Stron. Narodowego: Dr. St. Woyda, Piotr Żak, Fr. Hamerski, A. Gimiński i Fr. Weber.

Nr. 3 — OZN: Zgłoszono tylko jednego kandydata A. Schulza.

W tajnym głosowaniu oddano 47 głosów ważnych i 1 nieważny.

Ławnikami miejskimi zostali wybrani: **dr. St. Woyda, P. Żak i Fr. Hamerski z ramienia Stron. Nar.,** M. Musiał ze Stron Pracy, na którego oddali też swoje głosy radni socjalistyczni oraz A. Schulz z ramienia OZN

Nieudany występ p. Galinata

w Krakowie

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w marcu.

W ub. tygodniu przybył do Krakowa dla wygłoszenia odczytu na Uniwersytecie Jagiellońskim szef młodego „Ozonu" t. j. Związku Młodej Polski p. mjr. Galinat. Pierwszy występ p. Galinata na gruncie Krakowa, właściwie zaś na gruncie prawie bez reszty narodowego Uniwersytetu Jagiellońskiego nie nastroił zapewne optymistycznie szefa ciągle rozłamującej się organizacji. Co prawda na frekwencję na swym odczycie prelegent z Warszawy nie mógł narzekać. Sala Kopernika U. J. zapełniła się młodzieżą, która jednak chciała pokazać p. Galinatowi, **że młode pokolenie jest już zorganizowane** i nowej organizacji na swym terenie nie potrzebuje, bo na odczyt przybyła już zorganizowana. W zwartej, czwórkowej kolumnie przybyło na U. J. około 200 członków Młodzieży Wszechpolskiej, którzy skorzystali z okazji by osobiście usłyszeć i poznać „proroka" ozonowej konsolidacji na terenie młodego pokolenia. Ci członkowie M. W. stanowili z chwilą rozpoczęcia odczytu jedynych słuchaczy p. Galinata.

Dopiero w toku odczytu przybyło na salę dwudziestukilku jego zwolenników, względnie ciekawych, a niezorganizowanych studentów. Prelegent — zdaje się — nie bardzo orientował się w charakterze i nastrojach słuchaczy, świadczyła bowiem o tym jego zdziwiona i zaskoczona zakończeniem odczytu mina. Na zachowanie się jednak młodzieży nie mógł narzekać, gdyż ta wysłuchała go w najzupełniejszym spokoju, bez żadnych przerywań i okrzyków, ba — właściwie nawet i bez oklasków, jeśli nie liczyć tych słabych uderzeń w ręce przez dwudziestukilku zwolenników pana - Galinatowych. P. Galinat mógł jednak być pewnym spokoju ze strony słuchaczy: wystąpił w mundurze oficerskim, a młodzież narodowa szanuje wysoko mundur polskiego żołnierza, sama go też w olbrzymiej większości nosząc.

Bezpośrednio po zakończeniu odczytu, wobec tego, że nie była przewidziana dyskusja, obecni — w obecności prelegenta — odśpiewali przy wzniesionych dłoniach „Hymn Młodych", a następnie wznieśli okrzyk na cześć Stronnictwa Narodowego, oraz kilka okrzyków wyrażających negatywny stosunek do „Ozonu", a następnie odśpiewali „Pieśń Bojową".

Po takim zakończeniu odczytu prelegent z bardzo skonfundowaną miną ale w zupełnym spokoju opuścił salę, a następnie **mury uczelni, którą rządzi znak wielkiego króla — Miecz Chrobrego i ci co w tym znaku widzą zwycięstwo.**

Sam odczyt miał za temat sprawy gospodarczo - wojskowe i tylko b. nieznacznie i ogólnikowo potrącał o zagadnienia polityczne (pozytywny stosunek do totalizmu!). Zorganizowanie jednak odczytu miało już charakter znacznie bliższy polityki niż jego temat (nie mówiąc już o wybitnie politycznej osobie prelegenta). Mianowicie odczyt zorganizowany został — jak głosiły afisze — przez „Awangardę — Akademicki Związek Młodej Polski U. J." Organizacja ta — akademicka filia organizacji p. Galinata — t. j. Z. M. P. została utworzona prawie w ostatniej chwili przed odczytem. Wystarczy stwierdzić, że afisze z firmą tej organizacji pojawiły się w gmachu uniwersyteckim rano tego samego dnia, którego wieczorem odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie „Awangardy". To zaś zebranie organizacyjne, na którym wybierano pierwszy zarząd, odbyło się we środę, zaś odczyt p. Galinata zapowiedziany był już na piątek, a więc odbył się o 2 dni później. Tempo było zatem wręcz amerykańskie.

Z tych wszystkich względów wystąpienie p. Galinata w przysługującym mu zresztą mundurze oficerskim, niemile dotykało wszystkich b. wojskowych na sali, a zwłaszcza członków Młodzieży Wszechpolskiej, **którzy chcieliby mundur polskiego żołnierza widzieć niczym nie łączony z polityką.** (j.)

Starosta pożycza pieniądze

na zapłacenie grzywny

(Od własnego korespondenta)

ZAKOPANE, 18.3. — Pisaliśmy już dwukrotnie o procesie, jaki toczył się przed Sądem Grodzkim w Zakopanem, w którym mgr. Stanisław Cieśla, kier. placówki zakopiańskiej Str. Narodowego i Wojciech Palej, członek S.N. zarzucili Adamowi Kamińskiemu, wydalonemu ze Stronnictwa Narodowego referentowi organizacyjnemu, prowadzenie rozbijackiej roboty na szkodę Stronnictwa i ciągnięcie z tego zysków pieniężnych, a ten ostatni zaskarżył ich o zniesławienie. W wyniku ostatniej rozprawy, która miała rewelacyjny charakter ze względu na list nadesłany przez starostę nowotarskiego Głuta do Sądu, a na której mgr. St. Cieśla przeprowadził dowód prawdy, Sąd ogłosił onegdaj wyrok uniewinniający mgr. Cieślę od stawianych mu zarzutów, natomiast skazał Wojciecha Paleja, który na jednym z zebrań zarzucił Kamińskiemu, że „sprzedał powiat nowotarski" na karę aresztu przez dwa tygodnie z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat, grzywnę 35 zł. i koszta sądowe i adwokackie.

Jak starosta nowotarski Głut pojmuje orzecznictwo karno administracyjne niech służy wyjątek z listu starosty do sądu L.B./II 16.39, który dosłownie cytujemy:

„W r. 1935 zjawił się A. Kamiński w Starostwie na sali przyjęć z prośbą o zniżenie mu grzywny adm. Stwierdziwszy, że Starostwo wymierzyło zbyt wysoką grzywnę, obniżyłem ją do wysokości 3 zł. Z uwagi, że A. Kamiński pozostawał w tym czasie bez pracy groziło mu wykonanie zastępczej kary aresztu, pożyczyłem mu kwotę 3 zł. na zapłacenie grzywny. Przekazem z datą 28.IV 1935, kwota zł. została mi przez Adama Kamińskiego zwrócona". A więc Starosta naznacza grzywnę, potym ją zniża a wreszcie pożycza pieniądze na jej zapłacenie! Zaiste nowa szkoła sądownictwa administracyjnego! Również znamienną jest rzeczą pożyczka, bezprocentowa, udzielona żonie Adama Kamińskiego przez K.K.O. w Nowym Targu w wysokości 500 zł. na skutek decyzji Wydziału Powiatowego w Nowym Targu na czele którego stoi starosta, dla popierania handlu. Pożyczkę taką otrzymali wprawdzie i inni kupcy i rzemieślnicy w przeciętnej jednak wysokości 50 zł., tylko właśnie żona Kamińskiego otrzymała ją w dziesięciokrotnej wysokości. Jak troskliwym był p. starosta o zdrowie Kamińskiego, działacza opozycyjnego świadczy jeszcze jeden wyjątek z listu p. starosty: „Otrzymawszy od żony Kamińskiego zawiadomienie o postępującej jego chorobie, kierując się względami ludzkimi, spowodowałem, że lekarz powiatowy przy sposobności pobytu w Zakopanem zbadał go a następnie wzięto go na leczenie w Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem".

Bodaj to wszędzie byli tacy starości, którzy dla „względów ludzkich" leczą opozycjonistów przez lekarzy powiatowych i ubezpieczalnie.

Likwidacja organizacji ukraińskich

w powiecie brzeżańskim

WARSZAWA (PAT). W związku z szeregiem wypadków terroru i próbami anarchizowania życia publicznego, jakie od dłuższego czasu miały miejsce na terenie pow. brzeżańskiego, władze bezpieczeństwa podjęły energiczną akcję, zmierzającą do likwidacji występnych działań i przywrócenia normalnych warunków w powiecie.

Zarządzeniem władz administracyjnych **w pow. brzeżańskim zawieszono** działalność następujących organizacyj:

59 czytelni „Proswity" wraz z filią, 38 kółek „Ridnej Szkoły" oraz jej Związek powiatowy, 30 kółek „Selskiego Hospodara" wraz z filią, 8 oddziałów „Łuhu" z zarządem powiatowym, 2 stowarzyszenia gimnastyczno - sportowe „Sokiłł", 28 kółek „Sojuz Ukrainok" wraz z filią, 7 placówek „Orłów" oraz szereg oddziałów ukraińskiej Akcji Katolickiej.

Ulice Romana Dmowskiego

CZERSK

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zgłoszono wniosek o przemianowanie ulicy Starogardzkiej na ulicę Romana Dmowskiego. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

ODOLANÓW

Rada Miejska w Odolanowie jednogłośnie uchwaliła na wniosek radnego Bochyńskiego przemianować ulicę Kaliską na ulicę Romana Dmowskiego.

ZDUNY

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono przemianowanie ul. Ostrowskiej na ul. Romana Dmowskiego.

Kupcy Polacy na Kresach Wschodnich

„Wiadomości Kupieckie", organ Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześc. R. P. zamieszczają w num. z lutego 1939 r. pod powyższym tytułem artykuł p. T. K., który poniżej przedrukowujemy bez skrótów:

„Rozpoczęta przed kilku laty akcja wprowadzenia do przemysłu i handlu elementu rdzennie polskiego wydaje stałe i wzrastające rezultaty.

Zauważono ten prąd w szczególności w okresie ostatnich dwu latach. W tym czasie handel wykazał zwiększenie się ilości nowych przedsiębiorstw tego rodzaju, przyciągając doń zarówno włościan, jak i mieszczan, którzy przestali wstydzić się dotychczas „hańbiącego" zatrudnienia przy wadze i łokciu.

Przyrost nowych placówek handlowych zaobserwowano przeważnie pośród detalicznych sklepów, a nawet straganów. Dziedzina ta wzbudziła wśród ludności zainteresowanie, albowiem dostarczyła nowych warsztatów pracy. Wadą tego początkowego ruchu przerzucania się elementów polskich do handlu jest bezplanowość i różnorodność branż bez poprzedniego zbadania możliwości rynkowych, przez co okres przetrwania z mniejszymi zyskami bezpotrzebnie przedłuża się, zarówno ze stratą dla nowego przedsiębiorcy, jak i dla skarbu państwa i samorządu, patrząc na niego z punktu widzenia podatkodawcy.

Według sprawozdań izb przemysłowo - handlowych za rok 1937 ilość nowych przedsiębiorstw handlowych wzrosła w stosunku do 1936 r. o przeszło 11 tysięcy.

Wypada równocześnie podkreślić, że ostatni rok wykazał duże zainteresowanie polskich sfer kupieckich pracą nad podniesieniem poziomu polskiego handlu, co przejawiło się w ilości kształcących się oraz przeszkalanych do zawodów kupieckich. Mam na myśli dużą ilość nowych kursów kupieckich, kursów straganiarskich organizowanych na terytorium całej Polski przez organizacje polskiego kupiectwa jak też i komitety lokalne wychowawczo społeczne.

Tak jak we wszystkich innych dziedzinach prądowi temu stały na przeszkodzie trudności natury finansowej, wskutek braku odpowiednich kredytów od państwa i samorządów na ten cel, pomimo wzrostu dodatku opłacanego na oświatę zawodową przez handel i przemysł.

Równocześnie ze wzrostem ilości placówek handlowych zanotowano w tym czasie jeszcze silniejszy pęd do zakładania przedsiębiorstw przemysłowych, lecz podobnie jak w handlu największa ilość obejmuje przedsiębiorstwa rzemieślnicze i rękodzielnicze VIII i VII kategorii przemysłowej.

Powracając do sprawy wzrostu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych rdzennie polskich — należy podkreślić inicjatywę Wileńskiej Izby Przemysłowo Handlowej, która sporządziła statystykę przedsiębiorstw według wyznań, co znakomicie ułatwia zorientowanie się przez polską opinię publiczną co do stanu posiadania w tych dziedzinach na Kresach Wschodnich.

Dane w nawiasach dotyczą roku 1933 dla łatwiejszego porównania i docenienia przeprowadzonych prac.

Okręg Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie obejmuje województwa: Wileńskie, Białostockie, Nowogródzkie i Poleskie.

Na tym terenie znajduje się ogółem 10.814 przedsiębiorstw przemysłowych (r. 1933 — 1938) z czego chrześcijańskich 4370 czyli 40,4 proc. (1921 — 38 proc.), żydowskich 6096, tj. 56,4 proc. (4656 tj 61 proc.) wreszcie mieszanych przeważnie spółek akcyjnych 348, tj. 3,2 proc. (1921 — 0,8 proc.).

Przedsiębiorstw handlu towarowego zanotowano w roku sprawozdawczym ogółem 49,595 (39090) z czego chrześcijańskich 17.380 tj. 35 proc. (10.674 tj. 27,3 proc.), żydowskich 31520 czyli 63,6 proc. (28.208 tj. 72,2 proc.) i mieszanych 695 czyli 1,4 proc. (208 — 0,5 proc.).

Przedsiębiorstw hotelarskich, gastronomicznych, usług osobistych i innych zajęć pomocniczych we wspomnianych czterech województwach wschodnich znajdowało się w 1937 r. ogółem 5.580 (1258), z czego chrześcijańskich 2.803 (50,2 proc.) (618 — 49,1 proc.), żydowskich 56 czyli 47,8 proc. (630 — 50 proc.) oraz mieszanych 121 tj. 2,2 proc. (10 — 0,9 proc.).

Instytucji ubezpieczeniowych ogółem jest 24 w tym 5 chrześcijańskich 20,8 proc., 1 żydowskie czyli 4,2 proc. natomiast mieszanych spółek akcyjnych reprezentujących kapitał zagraniczny 1 czyli 75 proc.

Instytucji kredytowych wykupujących świadectwa handlowe było 30 w tym 19 chrześcijańskich, tj. 14,6 proc. 47 żydowskich tj. 36,2 proc. pozostałe są instytucjami mieszanymi, a jest ich 64 co stanowi 49,2 proc.

Ograniczając się do przedsiębiorstw handlowych możemy stwierdzić, że w województwie wileńskim jest ich 13.691 (11.708) z czego chrześcijańskich 36,5 proc. (29,3), żydowskich 61,9 proc. (70,4 proc.) oraz mieszanych 1,6 (0,3 proc.).

W województwie białostockim posiadaliśmy 20.349 placówek handlowych z czego chrześcijańskich 0,1 proc. (27,8), żydowskich 58,2 (71,4 proc.) i mieszanych 1,7 proc. (0,8 proc.).

W województwie nowogródzkim było 10.544 (7.884) przedsiębiorstwa handlowe, w tym chrześcijańskich 34,8 proc. (24 proc.), żydowskich — 63,9 proc. (75,6 proc.) oraz mieszanych 1,3 proc. (0,4 proc.).

Nie lepszą jest sytuacja w ostatnim województwie tego okręgu: posiada w roku sprawozdawczym ono 10.745 (7.619) interesów handlowych w tym 31,5 proc. chrześcijańskich (18,5 proc.), 66,8 proc. żydowskich (81,2 proc.) oraz 1,7 mieszanych (0.3 proc.).

Krótkie te zestawienie obrazuje nam doskonale ile jeszcze jest do zrobienia na Kresach Wschodnich w dziedzinie spolszczenia polskiego stanu posiadania już choćby tylko w handlu.

Należy zwrócić uwagę czynników decydujących w państwie na konieczność rozszerzenia akcji pomocy kredytowej dla chrześcijańskiego przemysłu i kupiectwa na kresach wschodnich a organizacjom gospodarczym i absolwenckim szkół handlowych na konieczność tworzenia coraz to nowych kas długo- i krótkoterminowego kredytu. Komunalne Kasy Oszczędności powinny też roztoczyć większą opiekę nad polskim stanem posiadania na tym terytorium, gromadzą one bowiem kapitały przeważnie ludności polskiej z całym zaufaniem przez tę ludność w nich lokowane.

Według zamieszczonych w sprawozdaniu prognostyków na rok bieżący praca w kierunku przejmowania warsztatów pracy w okręgu wschodnim w ręce rdzennie polskie z każdym dniem postępuje naprzód i miejmy nadzieję, że nadejdzie wkrótce czas, iż życiem gospodarczym w Polsce kierować będą i zyski z niego czerpać Polacy".

O 100 proc. wzrósł import do Polski

surowców tłuszczowych

Jak wynika z ostatnio opublikowanych danych statystycznych, przywieziono przez porty gdyński i gdański na przestrzeni ub r. łącznie — 40.474 ton surowców tłuszczowych zwierzęcego oraz roślinnego pochodzenia.

W r. 1937 przywieziono surowców tych do kraju ogółem 23.922 ton, co oznacza, że w ub. r. wzrósł import wymienionych surowców o blisko 100 proc Wzrost przywozu tym bardziej jest charakterystyczny, że opracowane na r. 1938 wytyczne gospodarki tłuszczowej przewidywały preferencję surowców krajowego pochodzenia.

Tak wydatny przywóz surowców tłuszczowych jest najzupełniej zbędny, gdyż Polska jest przecież krajem par excellence rolniczym i posiada tłuszcze w poważynm nadmiarze.

Ożywienie na rynku ziemniaczanym

Ceny jeszcze nieustalone

Pogoda w miesiącu lutym przyczyniła się do ożywienia handlu ziemniakami. Czyniono wprawdzie małe obroty, przeważnie na rynku wewnętrznym, pozwalają one jednak na zorientowanie się w zapasach i wartości przezimowanego towaru.

Wbrew przypuszczeniom ziemniaki przezimowały dobrze, nie wiele ziemniaków wygniło, względnie wymarzło. Ilości pozostające w dyspozycji rolników, wystarczą na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego i eksportu.

W ciągu lutego sfinalizowano szereg nowych umów eksportowych, mimo istnienia bardzo poważnych trudności, szczególnie we Francji, która prowadząc swą politykę licencyjną, w skutku ogranicza nasze możliwości eksportowe.

Ceny jeszcze nie zostały ustalone, przypuszczać jednak należy, że nie bardzo odbiegać będą od cen jesiennych ponad koszty przechowania i równowartości ubytku, którą jednak należy uznać za normalną.

58 proc. zapasów światowych złota posiadają Stany Zjednoczone

Zapas złota Stanów Zjednoczonych przekroczył w bieżącym tygodniu, po raz pierwszy w historii skarbu USA, olbrzymią sumę 15 miliardów dolarów. W ten sposób Stany Zjednoczone posiadają 58 procent wszystkich widocznych zapasów złota na świecie.

Mimo, że w ostatnich czasach nie jest widoczne żadne osłabienie kryzysowe, któreby mogłoby tłumaczyć wzmożony odpływ złota z innych krajów do Ameryki, kruszec ten nie przestaje napływać do Stanów Zjednoczonych. Przeciętny tygodniowy przypływ złota do Stanów Zjednoczonych wynosił ostatnio 40 miln. dolarów.

W związku z trwającym przypływem złota do Ameryki, który to przypływ wywołuje zaniepokojenie sfer kompetentnych, badane są środki które umożliwiłyby zahamowanie tego ruchu — przy utrzymaniu obecnej ceny złota, czyli obecnego parytetu dolara.

Przy tej okazji zwraca się uwagę, że w momencie gdy w 1933 r. Stany Zjednoczone rozpoczynały politykę zakupów złota, ich zapas kruszcu stanowił zaledwie 27 procent zapasu światowego.

Polskie połowy morskie

nie wykazują większych zmian

W położeniu polskiego rybołówstwa przybrzeżnego w dalszym ciągu nie zanotowano poważniejszych zmian.

W ciągu ub tygodnia dowożono do portu rybackiego w Gdyni pewne ilości dorszy z połowów pod Bornholmem. Poza tym zaznaczyło się ożywienie w przywozie śledzików, łowionych na wodach przybrzeżnych. względnie w zatoce Gdańskiej Z innych gatunków ryb wymienić należy nieznaczne ilości łososi.

W zakresie połowów dalszych zaznaczyło się ostatnio pewne pogorszenie się warunków atmosferycznych, które częściowo wstrzymuje wyjazdy silniejszych kutrów polskich na wody bornholmskie.

Na połowach dalekomorskich przebywa obecnie trawler „Eugeniusz" poławiający śledzie u wybrzeży angielskich.

W dalszym ciągu odbywa się import szprotów, śledzi i śledzików ze Szwecji, które dowożone są do Gdyni zarówno statkami polskimi, jak i szwedzkimi.

W zakresie unormowania warunków zakupu szprotów świeżych na rynku szwedzkim, podpisana została w Gdyni umowa pomiędzy importerami polskimi a szwedzkimi eksporterami Reguluje ona bezpośredni zakup surowca w Szwecji, dając możność przeprowadzenia transakcyj po cenach korzystniejszpch dla strony polskiej, niż to miało miejsce poprzednio.

W trosce o szkolenie fachowców

W Łodzi odbyło się ogólne zebranie członków sekcji wykończalń i farbiarń okręgu łódzkiego.

Na zebraniu tym stwierdzono niedostateczną ilość sił fachowych przygotowanych do pracy w wykończalnictwie i drukowaniu tkanin i postanowiono opodatkować się, celem stworzenia funduszu potrzebnego na dokształcenie młodych sił fachowych.

Arbitraż w sprawie warunków pracy w marynarce handlowej

W ciągu ostatnich kilku dni toczyły się w Gdyni z udziałem głównego inspektora pracy rozmowy pomiędzy Związkiem Armatorów i Związkiem Transportowców w sprawie warunków pracy w Marynarce Handlowej W dniach 13 i 14 bm odbyły się rozprawy wobec komisji arbitrażowej z udziałem przedstawicieli stron pod przewodnictwem głównego inspektora pracy jako superarbitra.

W trakcie rozpraw udało się doprowadzić w szeregu spraw do całkowitego uzgodnienia poglądów i podpisania dobrowolnego porozumienia. Obrady, które toczyły się w atmosferze lojalności pozwoliły już obecnie na ustalenie szeregu spraw i przedłużenie zasadniczej umowy na okres trzech lat. Pozostały do uzgodnienia jeszcze sprawy płacy za godziny nadliczbowe, służby hotelowej na statkach pasażerskich i sprawa wysokości stawek poszczególnych kategoryj w tym dziale.

Wobec wyjaśnienia poszczególnych elementów, które składają się na czas pracy i godziny nadliczbowe, komisja arbitrażowa pozostawiła stronom termin do dnia 16 kwietnia dla ponownych bezpośrednich układów tak, aby całość spraw mogła być załatwiona w drodze dobrowolnego układu.

Eksport wyrobów hutniczych

utrzymuje się bez zmian

Według tymczasowych danych, zaczerpniętych ze Związku Eksporterów Polskich Hut Żelaznych, eksport wyrobów hutniczych w lutym r. b. utrzymał się w dalszym ciągu na wysokim poziomie i wynosił 40.008 ton, a więc zaledwie o 382 ton, t. j. o 0,95 proc. mniej, niż w styczniu r. b.

Podług poszczególnych gatunków żelaza eksport wyrobów hutniczych w lutym r. b kształtował się następująco (w tonach — w miasach dane za styczeń r. b.): surówka 640 (—), kęsy płaskie 8.627 (9.671), półwyroby ze stali szlachetnej walcowanej 5 (8), żelazo prętowe 15.990 (12.119), żelazo kształtowe 3.990 (4.095), uniwersalne 86 (75), taśmowe 582 (327), żelazo na drut 1.396 (1.987), blacha czarna 1.828 (2.380), ocynkowana 476 (644), szyny i akcesoria kolejowe 1.137 (3.418), zestawy kołowe i ich części 8922 (690), stale szlachetne kute i ciągnione 140 (162), inne wyroby 89 (208), rury 3.012 (3.839), żelazomangan 1.118 (767).

Jak z liczb tych wynika, w miesiącu sprawozdawczym wzrosły wysyłki: żelaza prętowego, uniwersalnego, taśmowego, zestawów kołowych, żelazomanganu oraz wznowiono eksport surówki; zmniejszył sie natomiast eksport: kęsów płaskich, żelaza kształtowego, na drut, blach czarnych i ocynkowanych, szyn, stali szlachetnych, innych wyrobów oraz rur.

W lutym zwiększyły się wysyłki na następujące rynki zbytu: Bułgaria Estonia, Finlandia, Grecja, Holandia Iran, Irak, Jugosławia, Kolumbia i Venezuela.

Spadek wyrobów wykazują: Argentyna, Brazylia, Chiny, Egipt, Indie Brytyjskie, Litwa, Malaje, Norwegia, Sjam, Syria, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Włochy, Z. S. R. R. oraz Niemcy.

Żydzi sprzedają artykuły monopolowe

po cenach niższych od obowiązujących

Jak donoszą z Buska - Zdroju, Żydzi, jak mogą i umieją, straają się walczyć z powstającym handlem polskim. Każda broń w tej walce jest dla Zydów godziwa.

Ponieważ kilku miejscowych Polaków otrzymało w ostatnim czasie koncesje na handel artykułami monopolowymi, Żydzi, chcą kupców polskich zrujnować, obniżyli ceny wyrobów monopolowych (np. wódki, tytoniu), poniżej cen ustalonych. Niewątpliwie, straty powetują sobie na Polakach w jakiś inny sposób, im tylko wiadomy, a choćby pokryją z funduszów, płynących szerokim strumieniem od swych współwyznawców z Ameryki.

Sprzedawanie jednak wyrobów monopolowych poniżej ustalonej ceny jest niewątpliwym przestępstwem i organy kontroli skarbowej powinny w tę sprawę wejrzeć.

448 zalegalizowanych placówek żydowskich

prosperuje w Poznaniu

Ile jest w sumie placówek żydowskich w Poznaniu, a więc przedsiębiorsw przemysłowych, handlowych i warsztatów rzemieślniczych, trudno określić.

Przyczyną tego jest fakt, że szereg żydowskich przedsiębiorstw, czy warsztatów nie został zalegalizowany i pracuje w ukryciu. Stąd też statystyka nasza jest niekompletna, obejmuje bowiem tylko placówki żydowskie zalegalizowane przez władzę przemysłową.

A i tych jest bardzo dużo, jak na nikłą stosunkowo liczbę Żydów w Poznaniu. Stan liczebny przedsiębiorstw żydowskich przemysłowych i handlowych w Poznaniu na dzień 1 b. m. przedstawia się następująco:

Materiały, konfekcja, towary krótkie, galanteria — 146, obuwie — 30, agenci handlowi — 26, różne — 18, przemysł okrężny — 16, skóry i futra — 15, produkty rolne — 14, kapy, kilimy i firany — 14, targi — 14, jadłodajnie, kawiarnie, restauracje itp — 13, artykuły spożywcze — 12, drzewo i opał — 10, pensjonaty — 10, kapelusze (sprzedaż) — 9, galanteria skórzana — 9, wytwórnia kartonów — 5, wyroby dziane (trykotarstwo — 5, artykuły tapicerskie i szczotkarskie — 4, artykuły jubilerskie i zegarmistrzowskie — 4, artykuły piśmienne — 3, nawijalnie nici — 3, przedsiębiorstwa transportowe — 3, często rowerowe i samochodowe — 2.

Ilość warsztatów rzemieślniczych wygląda następująco:

Krawiectwo — 34, bieliźniarstwo — 20, krawiectwo damskie — 12, kuśnierstwo — 8, cholewkarstwo — 8, czapnictwo — 4, rzeźnictwo i wyroby mięsne — 4, gorseciarstwo — 3, kapelusznictwo — 3, zegarmistrzostwo — 2, rymarstwo — 2, szewstwo — 1, malarstwo — 1, fryzjerstwo — 1.

Ogółem zalegalizowanych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych żydowskich jest w Poznaniu 385, warsztatów rzemieślniczych — 103.

Podkreślamy że istnieje jeszcze na terenie Poznania szereg zakładów niezalegalizowanych, liczba więc ogólna placówek żydowskich jest znacznie większa, niż wykazują podane przez nas cyfry.

Ta nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do liczby ludności żydowskiej w Poznaniu liczba przedsiębiorstw i warsztatów żydowskich wskazuje na to, iż klientelę ich stanowią w większości nie uświadomieni Polacy, którzy ze szkodą dla przemysłu i handlu polskiego popierają Żydów.

Płatnicy podatków z Polski Zachodniej są traktowani gorzej

Rozporządzenie ministra Skarbu o poborze podatku dochodowego w formie ryczałtu na lata podatkowe 1939 i 1940 obowiązuje na obszarze całego państwa z wyjątkiem woj. poznańskiego, pomorskiego, górnośląskiej części woj. śląskiego, powiatu działdowskiego woj. warszawskiego, oraz ziem odzyskanych w 1938 r.

W związku z tym komisja skarbowa Izby Przemysłowo Handlowej w Poznaniu uchwaliła następującą rezolucję

„Komisja skarbowa Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu dowiedziawszy się, że w rozporządzeniu ministra Skarbu o zryczałtowaniu podatku dochodowego zostały pominięte województwa zachodnie, podkreśla z całym naciskiem, że stało się to wbrew opinii samorządu gospodarczego Polski Zachodniej, który ubiegał się o objęcie ryczałtem także płatników z tych województw.

Pominięcie ziem zachodnich w rozporządzeniu o ryczałcie stanowi — zdaniem komisji — dla płatników ziem zachodnich wielką krzywdę, która nie może być uzasadniona przepisami ustawodawczymi.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu dołoży wszelkich starań, by rozporządzeniem o ryczałcie były objęte również województwa zachodnie i aby w przyszłości nie dopuszczono w żadnym razie do gorszego traktowania płatników Polski Zachodniej od płatników innych ziem Polski".

CZYTELNICY PISZĄ:

Korespondencja z Wielunia n. Notecią

Wiele mówiono ostatnio przez radio o dwu letniej działalności Ozonu Ale twórcy owej deklaracyj płk. Koca nawet nie wspomniano. To znaczy, że go się zaparło, bo kto ma przekonanie ide owe wspomni zawsze twórcę swej idei

My Str. Narodowe wspominamy naszego wodza śp. Romana Dmowskiego od lat przeszło 40 i wspominać będziemy z pokolenia na pokolenie, bo jego idea zdrowa jest do zrealizowania, a Ozon zapomniał swego wodza już w drugą rocznicę.

A jak się wszystko do tego zjednoczenia Ozonowego garnie to proszę po słuchać. W naszym powiatowym mieście Czurnków ponieśli Ozonowcy wielką klęskę bo zdobyli 4 mandaty na 12 a w dwóch okręgach brakło 2 głosy, a Ozon by wyszedł bez mandatu.

Po klęsce w powiatowym mieście, przyszła druga klęska. W drugim mieście w powiecie w Wieluniu n/Notecią Ozon dostał porządną odprawę Ozon chciał powetować swą utracoią pozycję. Prezes Ozonu tylko po nocach werbował podpisy i głosy po Żydach, bo Polacy nie chcieli podpisywać ich list. Wybory przyniosły im klęskę.

Przepadł prezes Ozonu Antoni Kurwasz... a jakie porównanie głosów: prez Ozonu, 101 głos, a zwyczajny członek Str. Narodowego 454 głosów.

Już przed głosowaniem źle się powodziło senatorom. Oto 7 kandydatów wy cofało się z listy. Trzeba było uzupełnie nie zrobić z urzędników z czynnej służby.

Bardzo też Ozon liczvł na zakład starców który tu się znajduje. Jest to zakład św. Józefa w którym przebywa ją starcy z Opieki Społecznej m st. Warszawy. Liczono że nieszczęśliwi ułomni oddadzą kartki, które im opiekunka dała. Ale ci z nich którzy mogą wychodzić na miasto przyszli do Biura Wyborczego Str. Nar. i tam upominali się o kartki do głosowania na narodowców.

Lecz w dniu wyborów pomiędzy owymi starcami zaczęły się dziać cuda. Odb' rano nasze kartki a dawano Ozonowe. Mianowicie jedna z sióstr, która uczy robótek ręcznych dziewczęta, ofiarowała swą miłosierną pracę na niszczenie narodowych karteł Siostra tu pod pozorem pomocy starcom w skrytce (za parawanem) w lokalu wyborczym w III okręgu robiła swą dziwną robotę.

Dopiero gdy jedna ubogo ubrana kobieta z miasta w skrytce chciała złożyć narodową kartę, a owa siostra, myśląc, że to jest kobiecina z zakładu, i chciała jej kartkę zamienić. Powstała wrzawa, w skrytce i „cud" się wydał i owa siostrę natychmiast usunięto z lokalu.

Nie potrzeba tu wymieniać, jakie słowa padały na tych co tę robotę wykonywali. Ale nic nie pomogło. Ozon poniósł porażkę.

Stronnictwo Narodowe zdobyło 8 mandatów, a Ozon 4.

Z ramienia Stronnictwa Narodowego weszli do rady miejskiej: Jan Kita przemysłowiec, Nikodem Chodziński robotnik, Jozef Chałowski mistrz rzeźnicki, Wojciech Kuziński kupiec, Stanisław Pawlak malarz, Maksymilian Kloskier ski książkowy, Eugeniusz Kijewski magister, Stanisław Malich rolnik.

Stanisław Pawlak

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Dzień nadania

Miejsce dla pisemnych wiadomości, dotyczących tylko wpłaty oraz oznaczenia, do każdego wpłata się odnosi. Korespondencja zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

CZYTELNICY PISZĄ:

Już zwycięstwa dzień nadchodzi

Młodzież też walczy o narodowy samorząd

Że już zwycięstwa Obozu Narodowego dzień nadchodzi, i że to jest prawdą rzeczywistą wskazują na to najdobitniej wybory do rad gromadzkich gminnych czy też do rad miejskich. Dowodem tej tezy niech będą wyniki wyborów samorządowych w kraju Stwierdzeniem zaś którego udawadniać nie potrzeba jest zdanie: że Stronnictwo Narodowe posiada w narodzie naszym rząd dusz.

Sztuką będzie posuwać się naprzód w walce o wyznaczone czy obrane cele zwyciężać nie zatracając zdobytych pozycji. Tę właśnie drogę obrało sobie Stronnictwo Narodowe które walczy obecnie w wyborach do samorządów wiejskich i miejskich.

Nie mówiąc już o wynikach wyborczych z terenu Pomorza czy z Poznańskiego, gdzie olbrzymi jest zasięg ideologii narodowej przeniesiemy się myślą np. do miasteczek Ziemi Kaliskiej, gdzie pomimo wielu, wielu przeszkód potrafiliśmy jako organizacja polityczna zwiększyć swój tymczasowy stan posiadania. Zobaczmy taką Małopolskę, gdzie dotąd niedawna nie słyszano o ruchu narodowym; dziś wyrównują front walki o Wielką Polskę. Do boju staną ty również przynosząc zwycięstwa idei narodowej województwa centralne. W szeregu tym stanął chłop z pod Przytyka, Odrzywołu, Łomży czy Wysokiego Mazowiecka.

Rzeczywistością więc staną się hasła że tylko „Stronnictwo Narodowe przez narodowe samorządy odżydzi Polskę" i że „przez Narodowy Samorząd do Wielkiej Polski" wiedzie droga Pod tymi hasłami walczy dzisiaj o przebudowę Polski na ustrój państwa narodowego każdy prawy Polak i nie spocznie tak długo aż przyjdzie dzień zwycięstwa. To nie jest żadna młodociana wizja, ale to jest silne i gorące dążenie nas wszystkich Polaków zorganizowanych w Stronnictwie Narodowym.

Musimy go uzdrowić rozsądną i rzetelną polityką gospodarki samorządowej. Musimy mu dać oblicze prawdziwie polskie, prawdziwie narodowe. Oto nasz cel.

Zwycięstwo więc, które uzyskuje nasz obóz, jest dziełem pracy rąk i mózgów młodych narodowców, którzy wiedzą do czego dążą i wiedzą także jaka w przyszłości musi być Polska.

Zwycięstwa Stronnictwa Narodowego w samorządach nie są jeszcze ostatnimi zwycięstwami. Zwycięstwo idei narodowej, idei Testamentu Dmowskiego będzie wtedy pełne gdy w całej Polsce jak jest długa i szeroka załopoczą dumnie na masztach zwycięskie sztandary ze Szczerbcami Chrobrego. My młodzież narodowa zorganizowana w Stronnictwie Narodowym wierzymy niezawodnie, że zwycięstwa dzień nad chodzi.

Włodzimierz Rakowski.

O całkowite usunięcie

Żydów z adwokatury

Doniosła rezolucja toruńskiego Zw. Adwokatów Polskich

W ub. tygodniu odbyło się w Toruniu walne zebranie oddziału toruńskiego Zw Adwokatów Polskich, na które przybyli członkowie z terenu Wielkiego Pomorza.

Zebrani powzięli jednomyślnie rezolucję, aby *zarząd główny poczynił starania wobec czynników miarodajnych o całkowite usunięcie Żydów w drodze ustawodawczej od wykonywania zawodu adwokackiego.*

Następnie oddział toruński zaaprobował stanowisko koła gdyńskiego który re *UCHWALIŁO OMÓWIĆ PEŁNIENIA FUNKCYJ GOSPODARZY ZJAZDU PRAWNIKÓW w dniu 4-go września br. w Gdyni, o ile prelegentami będą osoby pochodzenia żydowskiego.*

Do nowoobranego zarządu weszli: p. Michałek (Toruń) — prezes, pp. Radzikowski (Bydgoszcz) i Mordawski (Toruń) — wiceprezesi, ppż Niklewski (Toruń), A. Lewandowski (Toruń), Z. Wiśniewski (Toruń), Barcikowski (Włocławek), A. Paulus (Toruń) i Balcerski (Wąbrzeźno) — członkowie zarządu.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: dr. P. Ossowski (Toruń) — przewodniczący, M. Bolt (Toruń) i Matuszewski (Toruń) — członkowie.

Echa nadużyć

w rozgłośni łódzkiej

Jak to podawaliśmy, w rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia ujawniono pewne nadużycia, natury finansowej. Między innymi zawieszeni zostali w czynnościach pracownicy rozgłośni łódzkiej Benedykt Stefański recte Engliszer, oraz dr. Ronard Bojański Jerzy.

Obecnie władze prokuratorskie zarządziły dochodzenie, które jest prowadzone pod kierunkiem prok. Orlikowskiego.

Jak zdołaliśmy ustalić, w rozgłośni w niewyjaśniony dotychczas sposób z książeczki czekowej zginął jeden czek podpisany już in blanco przez dyrektora rozgłośni. Korzystając z tego, czek wypełniono i nieujawniony dotychczas osobnik podjął za nim z P.K.O. konta rozgłośni kwotę 17,000 zł.

Po wstępnych badaniach, został aresztowany na zarządzenie prokuratora Orlikowskiego główny radiotechnik rozgłośni łódzkiej Wojciech Klimontowicz.

Spóźniona miłość

Była druga w nocy. Leżałam na łóżku w mej kajucie, ale nie mogłam zasnąć. Niebo, które widać było przez małe okrągłe okienko, było tak gwiaździste i urocze!

Słuchałam rytmicznego trzasku i szmeru, jaki towarzyszy zazwyczaj ruchom wielkich okrętów. Zapaliłam papierosa i myślami błądziłam dokoła ostatniego wieczoru towarzyskiego, jaki odbył się wczoraj. W jewnej chwili zdawało mi się, że nareszcie zasnęłam.

Nagle wyrwał mnie ze stanu półświadomego jakiś dziwny hałas.

Otworzyłam oczy. Przede mną stała jakaś kobieta ubrana w długą białą nocną koszulę i wpatrywała się we mnie błędnymi oczami, wpółtszy palce w potargane czarne włosy. W chwili, gdy się obudziłam wykrzyknęła dziko:

— Ratunku! Niech pani sprowadzi lekarza! Prędko! Prędko! Błagam panią!...

Początkowo wzięłam ten obraz za dalszy ciąg mego snu, kobieta jednak wyprowadziła mnie z błędu, gdy dopadła mego łóżka i chwyciła mnie za ramię. Jej oczy o rozszerzonych ze strachu tęczówkach, były tuż obok mnie.

— Co się stało? Czy pani jest chora?

— Połknęłam właśnie dwie tubki pastylek weronalu i teraz — nie mam siły rozstać się ze światem. Chcę żyć! Pani rozumie?! Chcę żyć! Niech pani wstanie i biegnie po lekarza! Prędko! Prędko!

Wyskoczyłam z łóżka, złapałam ją za ręce, położyłam na moim miejscu, narzuciwszy szlafrok, wybiegłam z kajuty.

Nie będę opowiadała tego, co potem nastąpiło. Kobieta zaalarmowała mnie dostatecznie wcześnie i w dwudziestu cztery godziny potem, po kilkakrotnych przepłukaniach żołądka — była uratowana.

Zauważyłam ją zresztą już przedtem, zanim moja kabina, sąsiadująca z jej pokojem odegrała rolę przeznaczenia.

Miała około 35 lat mniej więcej. Podróżowała samotnie i nie nawiązywała z nikim na statku znajomości. Jej wybitna uroda podkreślona była dyskretnie eleganckim strojem. Kilkakrotnie obiecywałam sobie przemówić do niej pierwsza, ale nigdy nie miałam odwagi tego zrobić, postać jej bowiem robiła wrażenie nieco onieśmielające.

Gdy po koniecznych zabiegach, dokonanych przez lekarza, znalazła się znowu w swojej kabinie, zaniosłam jej bukiet róż i powinszowałam wyzdrowienia.

—Pani była taka dobra dla mnie— rzekła ze łzami w oczach. — Niech pani pozostanie trochę przy mnie, a ja opowiem pani powody, które popchnęły mnie do samobójstwa.

Oto historia Marty:

Kobieta ta miała, jak się okazało lat 40, była wdową i miała dwudziestoletnią córkę.

— Po śmierci mego męża nie myślałam o powtórnym małżeństwie. wspomnienie o nim było zbyt drogie. A poza tym — miałam córkę, którą kochałam nad życie. Pieściłam ją bardzo i być może — popsułam trochę swą miłością. Córeczka moja jest prześliczna: jasna blondynka o smukłej sylwetce sarenki, o oczach fiołkowych i białej, jak śnieg, cerze. Jakżeż byłam dumna z jej sukcesów, gdy wprowadziłam ją w świat. Byłam przy tym bardzo nowoczesną matką. Pozostawiałam jej dużo swobody, na którą zresztą zasługiwała w zupełności. Wiedziałam, że jej nie nadużyje. Ostatniej zimy wyjechała na sporty zimowe z przyjaciółmi. Gdy po trzech tygodniach wróciła, opalona i świeża — rzekła mimochodem przy śniadaniu:

— Wiesz, mamo? Zaręczyłam się...

— Zaręczyłaś się? Ale z kim?

— Jest bardzo bogaty...

— Kochanie. I nie wstyd ci?

— Nie mamo. Poza tym jest inteligentny, poważny, piękny i kocha mnie bezgranicznie.

— Prawdopodobnie jakiś smarkacz? Tylko bardzo młody człowiek mógł powziąć decyzję tak szybko i bez zachowania należnych względów dla „starych" rodziców...

— Jeżeli chodzi o brak należnych względów, to ja sama tylko jestem za to odpowiedzialna. A poza tym, to nie jest smarkacz, ma bowiem 35 lat...

Tego samego wieczoru przedstawiła mi Jerzego. Natychmiast połączył nas fluid wzajemnej sympatii. Kochał moją córkę i uważał ją za piękną. Pomimo to jednak miał o niej zupełnie trzeźwy sąd i obawiał się trochę tego małżeństwa. Zrozumieliśmy się od razu bez słowa.. Wyczułam doskonale, że cierpiał przez nią. Kochał ją jednak taką, jaką była.

Jerzy przychodził do nas zazwyczaj na kolację o 8-ej wieczorem. Helenka jednak wracała autem dopiero o 9-tej, tłumacząc się, że trzymali ją znajomi. Przez ten czas gawędziliśmy przyjaźnie, gdyż rozumieliśmy się doskonale.

— Z panią — mówił — tak się przyjemnie rozmawia...

Miał dla mnie dużo podziwu — a ja... Pewnego dnia zauważyłam, że uczucie moje dla niego było czymś więcej niż przyjaźnią...

Na razie nie przerażałam się tym. Sądziłam, że jest to przejściowy objaw. Później jednak zauważyłam, że sprawa pogarszała się z każdym dniem.

Jerzy cierpiał bardzo z powodu obojętności i chłodu Helenki. Chciała ona być zupełnie nowoczesną żoną i z góry zastrzegała się przeciwko jakiejkolwiek kontroli. Widziałam, że imponuje jej rola żony tak bogatego i znanego człowieka, jak Jerzy, przestrzegała go jednak na każdym kroku, że niewolnicę z siebie zrobić nie pozwoli. Toteż bardzo często się zdarzało, że narzeczony przyzwędzszy wieczorem dowiadywał się ode mnie, iż Helenka poszła z przyjaciółmi na dancing. Biegł wówczas do domu, by się przebrać i szukał mojej córki na gwarnym dancingu. Postępowanie Helenki napawało mnie smutkiem, a jednocześnie współczucie dla Jerzego pogłębiało jeszcze moją miłość dla niego.

Na domiar złego Helenka zwierzyła mi się pewnego dnia z postanowienia spędzenia jednego roku na dodatkowych studiach w Londynie. Starałam się odwieść ją od tego zamiaru, tłumacząc, że przez to może się rozchwiać jej małżeństwo.

— To będzie właśnie próba, jakiej chcę poddać uczucie Jerzego. Wiem zresztą, że on się nie zmieni...

Po wyjeździe Helenki sytuacja moja pogorszyła się znacznie. Jerzy, osamotniony, przychodził co wieczór zwierzać mi się ze swej tęsknoty i smutku. Gawędziliśmy całymi godzinami, rozpatrując stosunek jego do Helenki. Zauważyłam, że młody człowiek z każdym dniem interesował się bardziej moją osobą. Widział we mnie więcej zrozumienia i doświadczenia życiowego. Wyczuwał, że mogłabym lepiej ocenić jego uczucie niż Helenka...

Wreszcie któregoś wieczoru rzekł:

— Życie jest głupie... Gdybym poznał panią przed Helenką, pokochałbym panią z pewnością...

Miałam jeszcze tyle siły, że roześmiałam się i obróciłam to powiedzenie w żart.

W kilka dni później zwierzył mi się jednak ze swego postanowienia zerwania z moją córką i wyznał mi swą miłość...

Na drugi dzień miał przyjść po odpowiedź...

Uciekam. Wsiadłam tego samego jeszcze dnia na okręt i... podróżuję już od trzech miesięcy. W Buenos Aires znalazłam list od Jerzego, w którym zaklinał mnie, bym wróciła...

On mnie kocha! Czy pani to rozumie? A jednocześnie mnie nie wolno przyczynić się do zerwania narzeczeństwa mej własnej córki. Helenka nie może nigdy pomyśleć, że odbiłam jej narzeczonego. To byłoby zbyt wstrętne...

Oto dlaczego zażyłam wczoraj weronalu. Wydawało mi się to najlepszym wyjściem z sytuacji.

W Lizbonie wysiądę i pojadę w innym znowu kierunku... Byle dalej... Jak najdalej od miłości, której mi przyjąć nie wolno.

Nazajutrz przybyliśmy do portu. Widziałam z oddali sylwetkę pani Marty, odzianą w szary angielski kostium i kapelusz z szarym woalem. Jej arystokratyczna postać odbijała się korzystnie na tle tłumu, zapełniającego wejście do portu. Nagle — zauważyłam niezwykle przystojnego mężczyznę, który podbiegł do niej z boku i przywitał ją entuzjastycznie.

— Jerzy! — krzyknęła i chciała ucie.

Młodzieniec jednak wziął ją pod rękę i tłumacząc coś gorliwie, wprowadził do czekającego auta.

Stałam zamyślona...

Czy Marta zdobędzie się na to, by ulec miłości?

KRONIKA OKRĘGU POMORSKIEGO

Zebrania plenarne Z.Z. „Praca Polska" w Bydgoszczy

ZEBRANIE ODDZIAŁU ZW. ZAW. METALOWCÓW

Trzecie z kolei meisięczne zebranie w roku 1939 Metalowców odbyło się w poniedziałek, dnia 13 marca rb., o godz. 7 wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Długiej Nr. 16. Przy przepełnionej sali zebranie zagaił prezes Oddziału kol. Szajer Michał, hasłem „Szczęść Boże", udzielając następnie głosu, dla złożenia sprawozdania, sekretarzowi Oddziału, kol. Kuncemu. Sprawozdanie wypełnione było omawianiem posunięć dla zapewnienia członkom zrzeszonym, stawki należnej, w myśl obowiązującej taryfy oraz pracy w czasie ustawowym 8-miu godzin. Zarząd stwierdził, że wiele firm nie płaci należnej taryfy, nie stosuje się do 8-godzinnego dnia pracy. Postanowiono, że o ile firmy te, po ostrzeżeniu, nie będą ściśle przestrzegały przepisów układu zbiorowego i ustawy o czasie pracy, to zwróci się do Inspektoratu Pracy i Starostwa o ukaranie tych firm. Po ożywionej dyskusji, w której brało udział szereg osób, ustalono następne zebranie na dzień 11 kwietnia rb., po czym zebranie zakończono.

ZEBRANIE ODDZIAŁU ZW. ZAW. PRZEM. DRZEWNEGO

Zebranie Przem. Drzewnego „Praca Polska", poświęcone zostało omówieniu sprawy nowej taryfy dla stolarzy, którą projektuje Związek „Praca Polska". Stwierdzone zostało, że dzięki pewnym machinacjom innych związków zawodowych, przemysł stolarski został wyłączony z działania taryfy, obowiązującej w przemyśle ogólnym i dlatego czeladź stolarska poniosła niepowetowaną stratę, bo gdy wszystkie inne rzemiosła uzyskały podwyżkę z 77 gr. na 85 gr. za godzinę pracy, to stolarze zostali przy starej taryfie, która, jak się okazuje, nie ma mocy obowiązującej. „Praca Polska" postanowiła zapobiec temu. Rozpoczęła energiczną akcję wciągania w swe szeregi najsilniejszego odłamu przemysłu na terenie Bydgoszczy, jakim bezwątpienia jest przemysł stolarski i urządziwszy kilka zebrań, przygotowała projekt układu zbiorowego. Układ ten w najbliższym czasie złożony zostanie u Inspektora Pracy, który wezwie strony na konferencję.

Referat na temat stosunku w przemyśle stolarskim wygłosił sekretarz Okręgu, kol. Kunce. Zebranie, któremu przewodniczył v-prezes Okręgu, kol Rętkowski, odbyło się w sali „Sportowej" przy ul. Focha 20 i zgromadziło szereg stolarzy z różnych ośrodków pracy, którzy na zebraniu tym dowiedzieli się, że mają do zawdzięczenia swoje obecne stosunki związkom, które dotychczas ich broniły, to jest ZZP. i Ch.Z.Z.

Zebrani postanowili przystąpić do Związku „Praca Polska" i rozpocząć energiczną pracę o taryfę płac.

ZEBRANIE PUBLICZNE W WIĘCBORKU

Pierwsze publiczne Zebranie Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Więcborku, w roku 1939, odbyło się w niedzielę, dnia 19 marca rb. o godz. 1 w południe, w sali p. Szkopka, przy ul. Hallera Nr. 1. Zgromadziło ono z miasta i okolic około 200 osób.

Referat na tematy zawodowe oraz na temat obecnej sytuacji Polski, która nakazuje zjednoczyć się przed inwazją germańską, wygłosił sekretarz Okręgu, kol. Kunce. Ujmując zagadnienie zjednoczenia wszystkich Polaków pod sztandarem Idei Narodowej, jako fakt konieczny dla obrony zagrożonych granic, tłómacząc to na język codzienny i dla świata pracy zrozumiały, referent stanął na stanowisku, że władze, które mają za obowiązek ochronę pracy i kontrolę warunków pracy, powinny wejrzeć w stosunki, panujące w przemyśle i na roli w powiatach granicznych, gdzie Niemcy, właściciele rolni, wyzyskują polskiego robotnika i zwalniają go tylko dla tego, że rozmawia po polsku, a przyjmują na jego miejsce Niemca. Omawiając następnie warunki pracy na roli i w leśnictwie, referent oraz inni mówcy, w osobach: kol. Martina, Zdranki, Marynowicza i Szlezera stwierdzili, że największy wyzysk stosują Nadleśnictwa Państwowe w lasach państwowych. Postanowiono zwrócić się do Dyrekcji Lasów Państwowych i Ministerstwa Rolnictwa w sprawie wydania jednolitych przepisów oraz taryf, żeby na wypłatę zarobków nie było potrzeba czekać aż 3 miesiące i więcej.

Zebrani postanowili za pośrednictwem organizacji sprawy te w formie memoriału złożyć u miarodajnych władz.

W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Tylak, Hofka i radny m. Więcborka Wojciechowski, który aczkolwiek zwolennik OZN-u, to jednakże chwalił poczynania Związku „Praca Polska" jako rzeczowe, logiczne i bez domieszki demagogii, którą tak różne inne związki się posługują i ze swej strony złożył życzenia pomyślnego rozwoju „Pracy Polskiej".

Po zebraniu publicznym, o godz. 3 min. 30 odbyło się Walne Roczne Zebranie Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Rolnych „Praca Polska" w Więcborku, na którym po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu Oddziału, przez sekretarza kol. Tarapackiego, wybrano Zarząd w składzie następującym:

Prezes — kol. Szlezer Jan, vice-prezes — kol. Martin Andrzej, sekretarz — kol. Tarapacki Wawrzyniec, skarbnik — Knowarka Stanisław.

Oddział przejawia coraz żywszą działalność, co odbija się w ten sposób, że „Związek Chadecki" się rozlatuje, a członkowie wstępują do „Pracy Polskiej".

Walnemu zebraniu przewodniczył do czasu wybrania nowego Zarządu sekretarz Okręgu, kol. Kunce. Obecnych było członków 94.

ZEBRANIE Z.Z. „PRACA POLSKA" W INOWROCŁAWIU

W niedzielę, dnia 19 marca rb., w Sokolni odbyło się wielkie publiczne zebranie Z. Z. „Praca Polska" w Inowrocławiu. Referat na tematy zawodowe wygłosił v-prezes Zarządu Okręgowego, kol. Retkowski,, który w silnych i barwnych słowach przedstawił zebranym sytuację świata pracy, w okresie przełomowym dla Europy i Polski.

Zebrani po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu mówców postanowili solidarnie wystąpić w obronie swych praw i zgłosili się n aczłonków „Pracy Polskiej", by zadokumentować moment zjednoczenia Narodu Polskiego, w tej organizacji, która jedynie reprezentuje Ideę Narodową. Zebranych było około 250 osób.

Z życia „Pracy Polskiej" w Gnieźnie

W niedzielę, dnia 12 bm odbyło się zebranie Zjedn. Zaw. „Praca Polska" Na zebraniu tym poruszono m. in. **sprawę zreferowania odrobku bezrobotnych** i inne sprawy, mające **na celu dalsze zwalczanie bezrobocia w Gnieźnie.** Sekretarz Oddz. Użyt. Publ. słusznie zauważył, że każdą sprawę trzeba ująć po obywatelsku, a ponieważ wysunięte postulaty zdaniem zebrania są umiarkowane i nie spowodują specjalnych wydatków, należy przypuszczać, że Zarząd Miejski je uwzględni.

Ponieważ w interesie zwalczania bezrobocia w Gnieźnie leży również popieranie wyrobów przemysłu miejscowego, o ile taki na miejscu się znajduje, — referat na ten temat wygłosi na zebraniu w kwietniu rb. Wtedy też omówi się sprawę popierania handlu miejscowego, tudzież wyrobów pochodzenia rdzennie polskiego w ogóle i inne sprawy zawodowe.

Proces o wypadek przy budowie dworca w Warszawie

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę o tragiczny wypadek, jakiemu uległ przy pracy na terenie budowy dworca głównego robotnik Zakrzewski, który był zatrudniony na tzw. markizie przy betonowaniu belek świetlikowych.

Wysoki pomost nie był zabezpieczony barierami i robotnik, straciwszy równowagę, spadł, zabijając się.

Do odpowiedzialności karnej za wypadek pociągnięto przedsiębiorcę budowlanego inż. Dyonizego Cieślaka, jego zastępcę inż. Zygmunta Łabędzkiego i technika Edwarda Wieczorkowskiego, który obowiązani byli zabezpieczyć miejsce pracy na pomoście.

Sąd skazał wszystkich na kary po 6 mies. aresztu z zawieszeniem.

Międzynarodówka górnicza obraduje w Krakowie

W dniach 7 i 8 bm. obradowała w Krakowie Egzekutywa Międzynarodówki Górniczej. Ze spraw konkretnych omówiono taktykę na zbliżającą się Międzynarodową Konferencję Pracy. Następnie omówiono sprawę umowy kapitalistów niemieckich i angielskich, którzy podzielili się rynkami zbytu węgla. Podobno do tego układu mają przystąpić Polska, Francja, Belgia, Holandia i Czechosłowacja. Wobec tego, zdaniem Egzekutywy, tym bardziej potrzebna jest międzynarodowa organizacja ludzi pracy.

Francuscy i belgijscy przedstawiciele Egzekutywy stwierdzili wierność (!) robotników polskich „dla wielkich ideałów Międzynarodówki" i pocieszali się wzajemnie, że „faszyzm przez Polskę nie przejdzie"

Ale twierdzenie o wierności polskich robotników dla marksizmu — jest mocno przesadzone.

A nadzieja, że „faszyzm przez Polskę nie przejdzie" jest tylko złudzeniem i pobożnym życzeniem zagrożonych dziś prawie wszędzie Żydów.

Działalność „Pracy Polskiej" w Zawierciu

Układ zbiorowy w „Siatkolinie" — Wymówienie umowy zbiorowej

W dniu 7 marca 1939 r. w Inspektoracie Pracy 24 Obwodu w Zawierciu został podpisany układ zbiorowy między przedstawicielami firmy „Siatkolin" a Zj. Zaw. „Praca Polska". W imieniu „Pracy Polskiej" umowę podpisał sekretarz kol. K. Sembor.

Zawarty układ zbiorowy daje podwyżki zarobków robotniczych od 8 do 18 proc. Zaznaczyć trzeba, że rok temu robotnicy w tej fabryce zarabiali od 90 gr. do 1.60 zł. dziennie przy 10 — 12 godzinach pracy. Ale wtedy należeli oni do Związków Klasowych. Na własnej skórze odczuli oni „opiekę" patentowanych obrońców uciśnionych i dlatego porzucili „towarzyszy", żałując straconego czasu.

Dzięki zorganizowaniu się w szeregach „Pracy Polskiej" przywrócona im została godność robotnika polskiego i w przeciągu roku uzyskali znośniejsze warunki bytu. Ci robotnicy, którzy dawniej zarabiali zł. 2,20, dzisiaj zarabiają 3,30 zł. dziennie i więcej.

Zw. Zaw. „Praca Polska" Oddział Chemiczny w Zawierciu **wymówił umowę zbiorową w fabryce „Polski Ocet Przemysłowy" z powodu złych warunków pracy i niskich płac.**

Wstępna konferencja celem zawarcia nowego układu zbiorowego odbyła się w dniu 11 marca, na której uzgodniono poglądy co do uregulowania warunków pracy, natomiast rozmowy nad unormowaniem płac odłożono do 14 bm.

Na mraginesie zaznaczamy, że **płace w tej fabryce są niepomiernie niskie w stosunku do wykonywanej pracy i robotnik zdecydowany jest walczyć do upadłego o polepszenie swej doli i rzetelną płacę za ciężką swoją pracę.**

Żydowska księgarnia w Toruniu

TORUŃ, 16.3. W ostatnich dniach przy ul. Szopena otwarta została księgarnia, która jest przedstawicielstwem warszawskiej księgarni J. Przeworskiego. Mimo polskiego nazwiska, wydawnictwo Przeworskiego jest przedsiębiorstwem czysto żydowskim.

OFIARY PRACY

Lokomobila zabija kolejarza

SOMPOLNO — Em. pracownik kolejowy Antoni Kuczborski z osady Sompolna zakupił młockarnię, z którą jeździł po okolicznych wsiach.

We wtorek ukończył pracę we Wierzbinku i rozpoczął remont lokomobili. Kiedy jego 18-letni syn Władysław puścił w ruch lokomobilę, Kuczborski dla lepszego zbadania biegu koła pędnego wszedł na obok stojące beczki. W pewnym momencie osunęła mu się noga i mimo woli oparł się piersiami o wał koła pędnego, który porwał ubranie i okręcając, zaczął rzucać Kuczborskim dookoła. Obecnie przy wypadku świadkowie natychmiast pośpieszyli na ratunek nieszczęśliwemu, ale zanim zdołano zatrzymać lokomobilę, Kuczborski doznał wyrwania prawej ręki, złamania dwu żeber i połamania obu nóg.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala powiatowego w Kole, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Śp. Kuczborski osierocił żonę i sześcioro dzieci.

Dwa tragiczne wypadki

DZIAŁDOWO — W jednym i tym samym dniu dwoje ludzi przy młóceniu zboża postradało życie.

W Brodowie w gospodarstwie Alojzego Chechłowskiego przy młóceniu zboża sprzęgło maszyny pochwyciło 13-letniego Zenona Gnizińskiego i rzuciło go głową o klepisko. Chłopiec po upływie godziny zmarł.

W Rumianie u rolnika H. Olszewskiego, córkę tegoż, Małgorzatę, pochwycił wał transmisyjny młockarni. Dziewczyna również poniosła śmierć na miejscu. W obu wypadkach władze prowadzą śledztwo.

Oni też strajkują

Strajk rzezaków w Kaliszu

KALISZ. — Rzezacy kaliscy na znak protestu przeciwko wprowadzeniu zakazu uboju rytualnego przysiąpili onegdaj do strajku.

Strajk (oby trwał wiecznie!), wybuchł" w związku z zapowiedzią wysunięcia sprawy uboju rytualnego na plenum Sejmu. Strajk żydowskich rzezaków będzie o tyle skuteczniejszy, że przyzwyczają się oni do bezrobocia, które czeka ich z chwilą zniesienia uboju rytualnego.

Strajk okupacyjny na kopalni „Dąbrówka"

MAŁA DĄBRÓWKA. — Skutkiem powstania zaległości w wypłacie zarobków wybuchł strajk okupacyjny załogi kopalni „Dąbrówka" w Małej Dąbrówce. Do strajku przystąpiła I-sza i II-ga zmiana w ilości 75 robotników, z których część pozostaje na powierzchni, a reszta w podziemiach. O wybuchu strajku powiadomiono Inspekcję Pracy i władze.

Nieszczęśliwy wypadek w młynie

KALISZ. — W młynie Gada miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony tam w charakterze robotnika 23-letni Stefan Józefski zam. przy ul. Kościuszki 20, spadł z t. zw. leja, służącego do opuszczania worków z mąką. Nieszczęśliwy doznał ogólnego wstrząsu organizmu.

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpłacać na konto rozrachunkowe Nr. 311

P.K.O. 20418 Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor Władysław Jaworski — Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47 — Wydawca: Józef Bąkowski.